PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 154 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA, 28 I NIEDZIELA, 29 CZERWCA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Delegacja chłopów polskich serdecznie witana w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR przybyła do Związku Radzieckiego trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich.

Na dworcu moskiewskim gości polskich powitał serdecznie wiceminister Rolnictwa ZSRR — Minkiewicz, przedstawiciele Min. Rolnictwa oraz ambasady RP w Moskwie.

NAPRZÓD NA ZLOT

Cenna inicjatywa trójki tkackiej ZPB im. Stalina

Wczoraj na zebraniu wyborczym w Zakładzie „C" ZPB im. Stalina młodzież wybrała spośród siebie 30 delegatów — najlepszych przodowników pracy. Wśród wybranych znalazła się także trójka tkacka w składzie — Piskorek, Nowak i Pabich, wykonująca swój plan w 124 procentach.

W czasie zebrania wyborczego członkowie trójki postanowili, że ich pobyt na Zlocie nie może się odbić ujemnie na produkcji oddziału, wobec czego do dnia 20 lipca będą pracować tak wydajnie, aby dni ich pobytu na Zlocie nie przyniosły zakładom żadnego uszczerbku.

Postanowienie trójki tkackiej spotkało się ze zrozumieniem młodzieży. M. in. dwie młodzieżówki — Nowak i Rajt z trójki tkackiej tow. Witkowskiej, która została delegatką na Zlot, postanowiły, że w dni jej uczestnictwa w Zlocie, będą obsługiwać wszystkie 18 krosien całej trójki.

Wybory delegatów na Zlot w województwie

Wybory delegatów na Zlot do Warszawy odbywają się we wszystkich gminach naszego województwa. Młodzież wiejska wybiera spośród siebie najlepszych przodowników pracy.

W powiecie ŁASKIM odbyło się już 12 zebrań gminnych, gdzie wybrano 140 delegatów. W pow. ŁĘCZYCKIM młodzież wybrała 106 delegatów, w pow. ŁÓDZKIM 115 delegatów, w PIOTRKOWSKIM — 179 delegatów, w RADOMSZCZAŃSKIM — 160, w KUTNOWSKIM — 132 i w BRZEZIŃSKIM — 43. Na zebraniach tych młodzież, wykazując wiele zapału i poświęcenia, dodatkowo zobowiązuje się oczyszczać z chwastów pola, walczyć ze stonką ziemniaczaną itp.

Młodzież Zakładów im. Zubrzyckiego wysoko przekracza zobowiązania

Wartość wszystkich zobowiązań, podjętych przez młodzież Zakładów im. Zubrzyckiego, wynosi 327 tys. zł — pisze tow. Szewc.

Z podjętych zobowiązań wywiązała się już młodzież Zakładu „D", przekraczając poważnie podjęte zobowiązania.

Krystyna Brandenbera, Kazimierz Kazimierczak, Jadwiga Krzemińska i Edyta Kazanecka — wyprodukowali dodatkowo setki par pończoch. Młoda łączarka, Julia Królak, wykonała dodatkowo 560 par pończoch, a stopkarka, Aleksandra Sokołowska — 690 par.

Zobowiązania zrealizowane na 7 dni przed terminem

W dniu 23 bm., tj. na 7 dni przed terminem — zameldowali o wykonaniu zobowiązań zlotowych kotoniarze ZPP im. L. Szenwalda — Stanisław Stępień, Edward Ochęcki i Bronisław Lange. Wykonali oni 300 par pończoch damskich jedwabnych i steelonowych wartości 15.240 zł. Wzywają oni młodzież ZPP im. Szenwalda oraz innych zakładów, by wzmogła swój wysiłek celem szybszej realizacji podjętych zobowiązań, co przyczyni się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju na świecie.

Dążenie do przodownictwa uczynimy najgorętszym pragnieniem każdego chłopca i dziewczyny

List młodych przodowników do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy Krajowej Narady Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym m. in. czytamy:

„DROGI TOWARZYSZU I NAUCZYCIELU!

Zebrani w Warszawie na przedzlotowej naradzie młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej witamy Cię najgorętszym pozdrowieniem.

Podejmując nasze zlotowe zobowiązania, przyrzekliśmy przodować. Przyrzekliśmy narodowi, partii, naszej organizacji. Przyrzekliśmy Tobie. Poza tonami węgla i stali, poza wynikami pracy na wsi, poza podniesieniem wyników w nauce, zobowiązując się do przodownictwa obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi nowego typu — odważnymi, wytrwałymi, nie lękającymi się trudności i nienawidzącymi wrogów.

Obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi gorąco kochającymi swoją ziemię i każdy naród miłujący pokój, kochającymi wspaniały kraj radziecki, ludźmi uczciwymi i szlachetnymi, godnymi naszej Konstytucji. I zapewniamy Cię w imieniu własnym i tysięcy naszych towarzyszy, których reprezentujemy — przyrzeczenie to wykonamy.

Całym sercem, ze wszystkich sił i zdolności starać się będziemy, aby zawsze każdy dzień kształtował w nas coraz pełniej przodownika, na którym nigdy się ojczyzna nie zawiedzie, który nigdy nie pożałuje sił dla realizacji wskazań partii. Uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby dążenie do przodownictwa uczynić najgorętszym i najżarliwszym marzeniem każdego chłopca i każdej dziewczyny w naszym kraju. Aby radość wiernego, twórczego służenia ojczyźnie i pokojowi poznawali i ci młodzi, którzy stoją jeszcze na uboczu wielkiego, trudnego i pięknego nurtu naszej walki o socjalizm.

Wiemy, że wymaga to ogromnej i trudnej pracy. I nie lękamy się tej pracy. Nie lękamy się jej dlatego, że każdym naszym poczynaniem opiekuje się partia, że nad każdym poczynaniem czuwasz Ty, jej kierownik i nasz wychowawca".

530 załóg pracowniczych z Łodzi i województwa stanęło już do Czynu Lipcowego

Dalsze zobowiązania wsi polskiej

Już 530 zakładów pracy Łodzi i woj. łódzkiego przystąpiło do współzawodnictwa o jak najgodniejsze uczczenie 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Zobowiązania załóg tych zakładów dadzą gospodarce narodowej dodatkową produkcję łącznej wartości ponad 50 milionów złotych.

Jednocześnie do Czynu włącza się coraz więcej gromad.

Za przykładem POM-owców z Radymna

Odpowiadając na apel POM w Radymnie — załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bedlnie (powiat kutnowski) podjęła szereg cennych zobowiązań dla uczczenia VIII rocznicy PKWN.

POM-owcy w Bedlnie postanowili skrócić o 3 dni akcję żniwno-omłotową. Podorywki pożniwne również zostaną wykonane w terminie o 3 dni krótszym, niż to zaplanowano uprzednio, przy czym czas orki średniej ulegnie zwiększeniu z 55 na 60 hektarów — na jednostkę pociągową. Wydajność kombajnu żniwnego zostanie podwyższona ze 150 ha do 300 ha.

Traktorzyści — Kazimierz Matysiak, Stanisława Dutkowska, Franciszek Grzeszczak, Julian Jędrzejczyk i inni — zaoszczędzą po 1 kg paliwa na hektar orki średniej.

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez załogę POM w Bedlnie, przyniesie państwu 107.350 zł oszczędności.

Załoga POM w Bedlnie wezwała wszystkie POM województwa łódzkiego do podjęcia podobnych zobowiązań na cześć VIII rocznicy Manifestu Lipcowego.

300 gromad PGR i spółdzielni woj. białostockiego włączyło się do Czynu

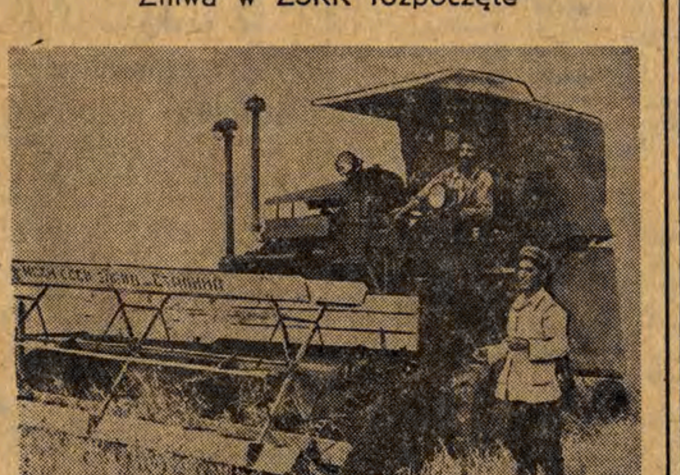
BIAŁYSTOK (PAP). — W woj. białostockim do Czynu Lipcowego włączyli się już robotnicy i pracownicy techniczni ponad 150 zakładów pracy. Załogi 80 zakładów pracy województwa białostockiego dadzą dodatkową produkcję wartości 9 miln. zł.

Również 300 gromad, PGR i spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do Czynu Lipcowego.

Skrócą prace żniwno-omłotowe

Pierwsi w woj. bydgoskim na wezwanie spółdzielców z Kodeńca odpowiedzieli członkowie spółdzielni produkcyjnej „Zgoda" w Jeziorkach Kosztowskich w pow. wyrzyskim. Postanowili oni wszystkie prace żniwno - omłotowe przeprowadzić o 6 dni wcześniej niż zaplanowano oraz zboże z pierwszych omłotów, które przeprowadzą natychmiast po zbiorach — bezzwłocznie odstawić państwu.

Żniwa w ZSRR rozpoczęte



Na południu Związku Radzieckiego rozpoczęto już żniwa.

NA ZDJĘCIU: żniwa w kołchozie im. Stalina w Azerbejdżańskiej SRR. Przewodniczący kołchozu N. Tachmaziw udziela wskazówek kierowcy kombajnu.

Fot. — CAF

PLAN PÓŁROCZNY wykonały

O całkowitym wypełnieniu półrocznego planu produkcji zameldował PRZEMYSŁ GUMOWY.

27 bm. wypełniła zadania pierwszego półrocza załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO IM. HANKI SAWICKIEJ.

Przed terminem wykonały półroczny plan produkcji następujące oddziały i zakłady:

przędzalnia średnioprzędna ZPB IM. DUBOIS,
przędzalnia średnioprzędna ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO,
tkalnia oddziału I ZPB IM. HARNAMA,
ZPB IM. 100 POLEGŁYCH W ZGIERZU,
ŁÓDZKIE ZAKŁADY OBUWIA GUMOWEGO,
przędzalnia odpadkowa ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO,

Potężna demonstracja dokerów Hamburga przeciwko „układowi ogólnemu"

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w Niemczech Zachodnich w dalszym ciągu szerzy się ruch protestu przeciwko separatystycznemu „układowi ogólnemu", wojennej polityce Adenauera i ruch o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Port w Hamburgu był w czwartek widownią potężnej manifestacji dokerów, którzy w liczbie kilku tysięcy przemaszerowali ulicami dzielnicy portowej, niosąc transparenty z hasłami antyamerykańskimi i antywojennymi.

Obrona demaskuje nowe machinacje z aktami sprawy Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" w artykule pt. „Obrona demaskuje nowe machinacje z aktami sprawy Jacques Duclos" podaje, że w najbliższych dniach zbierze się tzw. izba oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego, która na specjalnym posiedzeniu poweźmie decyzję w sprawie żądania obrony zwolnienia Jacques Duclos.

W specjalnym posiedzeniu izby oskarżeń weźmie tym razem udział nie trzech, jak zwykle, lecz pięciu wyższych urzędników sądowych, przy czym jednym z nich będzie wpływowy członek partii de Gaulle'a.

Obrońcy sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosili w związku z tym protest, w którym czytamy m. in.:

1) Akta sprawy powinny były znajdować się w takim stanie, w jakim były w dniu odrzucenia przez sędziego śledczego żądania obrony wypuszczenia Jacques Duclos na wolną stopę.

Tymczasem już po odmownej decyzji sędziego śledczego do akt dołączono liczne nowe dokumenty, których autentyczności ani treści Jacques Duclos nie miał możności sprawdzić.

2) Do akt sprawy dodano po dniu 20 czerwca dokumenty przesłane bezpośrednio przez władze prokuratorskie.

3) Niektóre z tych dokumentów dotyczą przeprowadzonych przez policję rewizji. Nic jednak nie wskazuje na to, aby dokumenty te były kiedykolwiek opieczętowane.

Obrońcy stwierdzają, że mimo dołączenia nowych dokumentów, akta sprawy nie zawierają nic, co by mogło stanowić podstawę do wysunięcia oskarżenia przeciwko Jacques Duclos. Jednakże fakt dołączenia nowych dokumentów do akt sprawy stanowi niedopuszczalną machinację i umożliwia wszelkie oszustwa. Dlatego też obrona złożyła sędziemu śledczemu Jacquinot stanowczy protest przeciwko machinacjom, jakich dokonano z aktami sprawy Jacques Duclos.

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

Poniżej podajemy dane, dotyczące wykonania planu produkcyjnego za okres od 1 do 25 czerwca przez poszczególne zakłady przemysłu wełnianego w Łodzi i województwie.

	przędz. czesankowe	przędz. zgrzebne	tkalnie
ZPW im. Reymonta	119,1		
ZPW w Pabianicach			115,3
ZPW im. Barlickiego		105,9	109,2
ZPW im. Struga		107,2	105,1
ZPW w Konstantynowie		122,2	101.3
ZPW im. „Wiosny Ludów"		113,0	101,0
ZPW im. Ossowskiego		108,1	
ZPW im. Świerczewskiego	105,0		
Ł. Z. P. W.	103,4		
ZPW im. Niedzielskiego		113,0	99,2
ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu		103,0	98,6
ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu		112,1	90,0
ZPW im. Nowotki w Tomaszowie Maz.		104,8	92,0
Tomaszowskie ZPW		104,3	93,9
ZPW im. Bardowskiego		94,9	100,1
ZPW im. Waryńskiego		100,1	93,3
ZPW im. Łukasińskiego		99,4	92,0
ZPW im. Kasprzaka		94,8	
ZPW w Ozorkowie		91,0	93,8
ZPW im. 9 Maja		85,7	80,0
ZPW im. Gwardii Ludowej	85,7		
Mazowieckie ZPW		80,7	64,8

W czwartą rocznicę rezolucji Biura Informacyjnego

Każdy rok, który mija od dnia ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych z czerwca 1948 r., przynosi nowe dowody, wskazujące, jak niezwykle doniosłe znaczenie miało zdemaskowanie titowskich zdrajców ruchu robotniczego. Rezolucje z czerwca 1948 r., a następnie z listopada 1949 r. w dużej niewątpliwie mierze zdecydowały o sukcesach państw demokracji ludowej, wyostrzyły bowiem czujność partii na wszelkie objawy odstępstwa od linii marksizmu-leninizmu, ustrzegły je od zakorzenienia się w nich wrogich i antypartyjnych frakcji.

Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, demaskując zdradę kierownictwa KPJ, z matematyczną ścisłością przewidziała dokąd ta zdrada prowadzi. Wskazała na nieuchronność stoczenia się kliki titowskiej do obozu imperialistycznego, do faszyzmu.

Wydarzenia czterech lat odsłoniły przed światem wszystkie zbrodnie belgradzkich faszystów wobec własnych narodów i wobec postępowych, demokratycznych, pokojowych sił na świecie. Jugosławia titowska stała się folwarkiem amerykańskich imperialistów, ogołacających ją z cennych surowców, eksploatujących na sposób kolonialny naród jugosłowiański.

Kontrrewolucyjna, antyludowa i antynarodowa polityka titowskich agentów imperializmu doprowadziła Jugosławię do ruiny. Titowska Jugosławia stała się bazą agresji amerykańskiej na Bałkanach. Z całym cynizmem chwalą się handlarze śmierci z Wall Street, że za tanie pieniądze kupili 32 dywizje jugosłowiańskie. Sekretarz stanu USA, Acheson, zapewnił komisję spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, że „dopóki Tito stoi na czele rządu, dywizje te będą po naszej stronie".

Wykonując rozkazy amerykańskich mocodawców, Tito likwiduje przemysł pokojowy i przestawia gospodarkę kraju na tory przygotowań wojennych. „W obecnej sytuacji — mówił — przemysł wojenny trzeba postawić na pierwszym planie. Nie warto budować fabryk, lecz musimy mieć przemysł wojenny i armię". Już dziś wydatki zbrojeniowe pochłaniają ponad 70 procent budżetu Jugosławii.

Równie nikczemną rolę lokaja imperializmu spełnia Tito w polityce zewnętrznej. On i jego wspólnicy nie szczędzili wysiłków, aby usprawiedliwić amerykański najazd na Koreę, otwarcie występując przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, broniącemu swej wolności, i przeciwko wielkiemu narodowi chińskiemu. Wzajemne wizyty w Waszyngtonie, Londynie i Belgradzie przypieczętowały konszachty titowskiej bandy z anglo - amerykańskimi imperialistami. Pokój miłujące narody nie zapomną titowskim agentom imperializmu ich walki przeciwko ruchowi w obronie pokoju, ich zakazu zbierania w Jugosławii podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sprawie broni atomowej, a następnie pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Na terenie ONZ delegaci titowscy nie szczędzili wysiłków w wysługiwaniu się amerykańskim wodzirejom.

Z rozkazu amerykańskich imperialistów faszyści titowscy zadali cios w plecy ludowi greckiemu, walczącemu przeciwko monarcho - faszystom z Aten. To z ich rozkazu nawiązali bezpośrednie kontakty z monarcho - faszystowskim rządem greckim i faszystami hiszpańskimi. To z ich rozkazu Belgrad stał się ośrodkiem prowokacji na Bałkanach przeciwko Węgrom, Rumunii, Bułgarii i Albanii. To z ich rozkazu Belgrad stał się ośrodkiem szpiegostwa i dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej.

Ale partie marksistowsko - leninowskie — i to jest historyczną zasługą Biura Informacyjnego, przede wszystkim historyczną zasługą WKP(b), która pierwsza zdemaskowała zdradę titowskiej kliki — w zarodku niszczą i wypalają wszelkie próby dywersji w swoich szeregach. Procesy Rajka na Węgrzech, Kostowa w Bułgarii i Dżodze w Albanii oraz spisek Slinga, Svermowej i Slansky'ego w Czechosłowacji ukazały klasie robotniczej metody działania imperialistów, którzy, posługując się titowskimi agentami, usiłowali rozbić szeregi partii robotniczych od wewnątrz, osłabić aparat władzy ludowej i przygotować grunt do zawładnięcia tymi krajami. Dzięki rezolucji Biura Informacyjnego partie komunistyczne i robotnicze potrafiły przygwoździć rękę zbrodniarzy, unicestwić ich plany.

Rezolucja Biura Informacyjnego, budząc czujność partii robotniczych i komunistycznych na wszelkie wypaczenia ideologii marksizmu - leninizmu, wskazując na konieczność stałego dbania o czystość linii partii — pomogły również Rumuńskiej Partii Robotniczej w walce z odchyleniem prawicowym w jej szeregach.

Zeszłoroczny proces Tatara i Kirchmayera ukazał nam w pełni niebezpieczeństwo, jakie zagrażało naszemu niepodległemu bytowi, jakie zagrażało masom pracującym Polski, gdybyśmy w porę nie rozbili i nie zlikwidowali gomułkowszczyzny i spychalszczyzny. Rezolucja zaostrzyła naszą czujność na wszelkie objawy nacjonalizmu, socjal-demokratyzmu, oportunizmu. Rezolucja pomogła nam w umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopskiego, w wykrystalizowaniu prawidłowej, leninowsko - stalinowskiej linii naszej partii, a co za tym idzie — w osiągnięciu tych sukcesów politycznych i gospodarczych, które podkreślił w swym referacie na VII Plenum towarzysz Bierut.

Cztery lata, które minęły od ogłoszenia historycznej rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, to lata klęsk titowskich agentów imperializmu w ruchu robotniczym, lata wzrostu jedności i autorytetu partii komunistycznych i robotniczych, krzepnięcia frontów narodowych, którym one przewodzą, oraz lata wzmocnienia i okrzepnięcia ustrojów państw budujących socjalizm.

325.479 żołnierzy i oficerów stracili agresorzy w ciągu roku w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje z Phenianu, że kwatera główna koreańskiej armii ludowej opublikowała komunikat o stratach wojsk interwencyjnych w okresie od 26. VI. 1951 r. do 15. VI. 1952 r.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym nieprzyjaciel stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 325.479 żołnierzy i oficerów.

W okresie tym wojska ludowe strąciły 3.692 samoloty nieprzyjacielskie, a 2.230 uszkodziły; zatopiono lub uszkodzono 84 okręty nieprzyjacielskie; zdobyto względnie zniszczono 912 czołgów i samochodów pancernych, oraz 517 dział. Zdobyto 1.691 karabinów maszynowych oraz 11.047 karabinów różnego kalibru i wiele innego sprzętu wojennego.

Chłopi województwa łódzkiego zwiedzają spółdzielnie produkcyjne na Ziemiach Odzyskanych

Dnia 27 bm. w godzinach wieczornych wyjechała w teren województwa wrocławskiego 420-osobowa wycieczka chłopów z województwa łódzkiego, zorganizowana przez Wojewódzki Zarząd ZSCh. Wycieczka ta zwiedzi w woj. wrocławskim zakłady przemysłowe i spółdzielnie produkcyjne istniejące już od kilku lat, mające za sobą poważne osiągnięcia gospodarcze i organizacyjne.

W wycieczce biorą udział chłopi z 8 powiatów.

W niedzielę dnia 29 b. m., o godz. 10 w sali Państwowego Teatru Nowego w Łodzi przy ulicy Więckowskiego 17

odbędzie się

ZJAZD PRZODUJĄCYCH KOLPORTERÓW I LISTONOSZY Z TERENU ŁODZI I WOJEWÓDZTWA

Komunikat Kancelarii Sejmu Ustawodawczego R.P.

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że wspólne posiedzenie Komisji: Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 czerwca 1952 r., o godz. 10, w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Brutalny stosunek policji francuskiej do obywateli polskich deportowanych na Korsykę

PARYŻ (PAP). — Według ostatnich informacji z Korsyki, aresztowani i deportowani Polacy są nieludzko traktowani przez policję francuską. Rozdzielono ich i wysłano do różnych miejscowości na wyspie.

Małżonkowie Mizera wraz z 11-letnią córeczką zostali deportowani do miejscowości Marignone, o 70 km od Ajaccio. Aniela Sobczak, Król i Heresztyn znajdują się w Ciamannicco, o 25 km od Marignone. Od chwili przyjazdu na Korsykę deportowani śpią na podłodze w budynku merostwa i jako jedyne pożywienie otrzymują chleb i wodę.

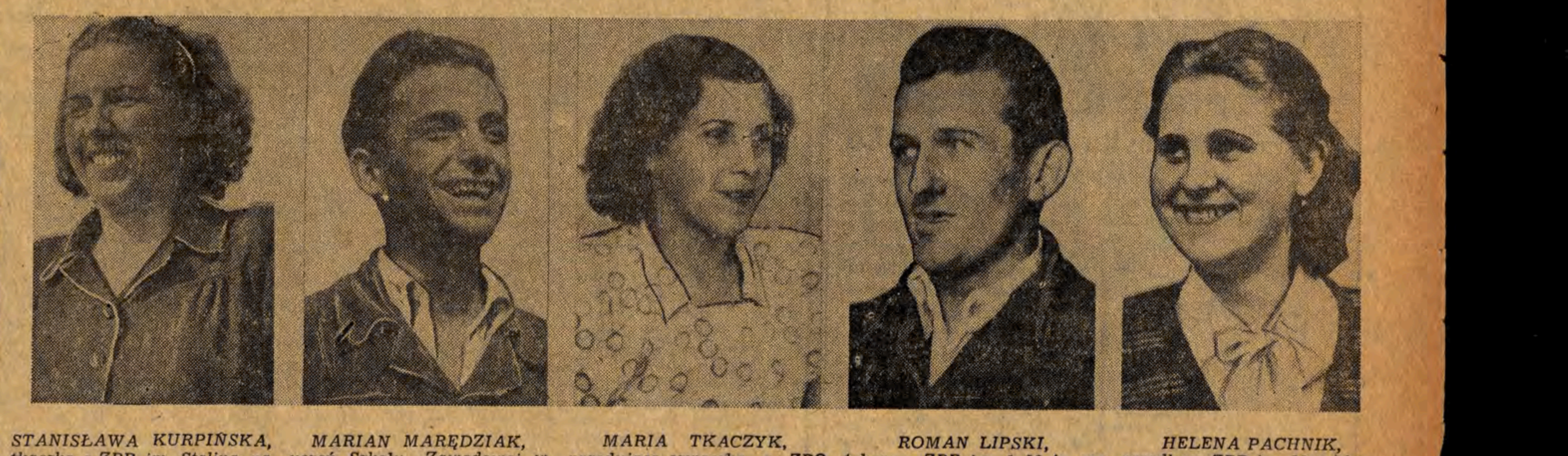
O brutalności policji francuskiej świadczy fakt pobicia i skopania w Nicei inwalidy wojennego Heresztyna w chwili, gdy eskortowano go na statek dla odwiezienia na Korsykę.

W niedzielę Wielki Festyn Przedzlotowy na Pl. Zwycięstwa

W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 13 na Placu Zwycięstwa w Łodzi odbędzie się wielki festyn, na którym wystąpią najlepsze zespoły artystyczne z województwa, zakwalifikowane na Zlot do Warszawy.

DZIŚ 6 STRON

Delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie



STANISŁAWA KURPIŃSKA, tkaczka z ZPB im. Stalina, na cześć Zlotu pracuje na dwunastu krosnach, osiągając 121 proc. wykonania bazy.

MARIAN MARĘDZIAK, uczeń Szkoły Zawodowej w Warcie, wyróżnił się czynnym udziałem w pracy i występach przedzlotowych zespołu artystycznego.

MARIA TKACZYK, przodująca szwaczka z ZPO im. Próchnika, na cześć Zlotu wykonuje przeciętnie 183 proc. normy.

ROMAN LIPSKI, tokarz z ZPB im. 1 Maja, we współzawodnictwie zlotowym zrealizował przed terminem swoje zobowiązania.

HELENA PACHNIK, prządka z ZPB im. Marchlewskiego, we współzawodnictwie zlotowym podniosła wykonanie bazy ze 112 proc. na 134 proc.

Korespondent chłopski – ofiarny bojownik socjalizmu

W Warszawie rozpoczyna 29 bm. obrady krajowy zjazd korespondentów wiejskich. Korespondenci z gromad, ze spółdzielni produkcyjnych, POM i PGR zbierają się, by wspólnie przeanalizować osiągnięcia i braki swej pracy, by w oparciu o wskazania VII Plenum naszej partii wytyczyć sobie jeszcze lepsze, jeszcze skuteczniejsze metody walki z tym co stare, zgniłe i wrogie, walki o zwycięstwo nowego, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Rola korespondenta wiejskiego w realizacji zadań, jakie przed narodem postawiła nasza partia i jej przewodniczący, towarzysz Bierut, jest niezwykle doniosła. Korespondent chłopski — odważny bojownik prawdy, wyraziciel opinii mas chłopskich służy swą codzienną pracą umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopskiego; stałą wytyczną jego działalności jest walka o podniesienie produkcji rolnej, o zacieśnianie spójni ekonomicznej między miastem i wsią. Korespondent wiejski, znając dobrze życie swej gromady, swej spółdzielni produkcyjnej, swego POM czy PGR, umie spostrzec i rozpoznać wroga klasowego, zdemaskować wszelkiego rodzaju szkodników i nierobów, tępych biurokratów, wypaczających politykę partii i rządu.

Mija półtora roku od doniosłej uchwały, będącej świadectwem, jak wielką rolę rząd ludowy przywiązuje do pracy korespondentów robotniczych i chłopskich, a która wzięła korespondentów w obronę przed zemstą i zobojętnieniem biurokratów oraz przed tymi, którzy usiłują tłumić krytykę. Uchwała z grudnia 1950 roku w sprawie odwołań, skarg i zażaleń ludności oraz w sprawie krytyki prasowej zmierzała do stworzenia jak najbardziej dogodnych warunków dla rozwoju społecznej krytyki i dla zapewnienia jej skuteczności.

Masy pracujące, wielotysięczna rzesza korespondentów robotniczych i chłopskich, przyjęły uchwałę o załatwianiu skarg i zażaleń ludności jako nowy dowód troski partii i rządu o ich codzienne życiowe interesy, jako ważny instrument, przy pomocy którego mogą skutecznie wpływać na poprawę pracy naszego aparatu.

Wielka, zaszczytna jest rola korespondenta wiejskiego i na obecnym etapie nabiera ona szczególnej wagi. Przemawiając w ubiegłym roku do korespondentów robotniczych i chłopskich, towarzysz Bierut mówił:

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo ludowe liczy na waszą pomoc w walce ze złem, na waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi przejawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszenia naszych ustaw, naszej ludowej praworządności".

Ujawniając fakty naruszania ustaw przez różnego rodzaju kacyków i biurokratów, ujawniając wrogą wobec państwa ludowego postawę kułaków w akcji skupu czy kontraktacji, korespondenci wiejscy winni jednocześnie stać się szermierzami walki o socjalistyczną przebudowę wsi i demaskować tych wszystkich, którzy hamują walkę chłopów pracujących o całkowite zniesienie ucisku i wyzysku kułackiego na wsi.

VII Plenum jasno i wyraźnie określiło rolę i zadania czołówki socjalizmu na wsi — POM. Praca POM dotychczas niewiele miejsca zajmowała w wiejskich korespondencjach. A przecież warto i trzeba o niej pisać. Na POM skierowane są oczy całej wsi, od ich pracy w wielkiej mierze zależy przeprowadzenie wsi na tory zespołowej gospodarki. Korespondent wiejski powinien bacznie obserwować pracę POM, sygnalizować braki, interesować się, czy spełniają one należycie zadania, czy są dla spółdzielni produkcyjnej i gromady przyjacielem, doradcą, opiekunem.

Ważnym obowiązkiem korespondenta wiejskiego jest zainteresowanie się pracą PGR. Towarzysz Bierut podkreślił ich znaczenie, stwierdzając jednocześnie, że obok zespołów przodujących nie brak pozostających w tyle. Ujawniając nadużycia i braki w pracy PGR, pokazywać metody przodujących zespołów — oto rozległe pole działalności korespondenta wiejskiego.

Korespondent wiejski to czujny strażnik praworządności ludowego państwa. Nie może on lekce ważyć, gdy sąsiad, który nie dba o swą gospodarkę, nie wypełnia sumiennie swoich obowiązków wobec państwa, nie wywiązuje się z zadań w dziedzinie kontraktacji, w skupie, w dostawach. Postawienie takiego chłopa pod pręgierz opinii publicznej nie tylko dopomoże mu zmienić stosunek do władzy ludowej, ale otworzy oczy tym, którzy z nieświadomości dają się wziąć na lep kułackiej intrygi. Korespondent, pamiętając o tym, jak wielkie jest znaczenie zwiększenia produkcji rolnej dla przemysłu i dla miast, a także dla dalszego podniesienia dobrobytu na wsi, musi troszczyć się o to, by do pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie docierała pomoc państwa, by sprawnie działały GS, spełniające tak ważną rolę w umocnieniu spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Wrogowie polskiego narodu pragną osłabić siłę naszej ojczyzny, osłabić granitową podstawę władzy ludowej — sojusz robotniczo - chłopski, porwać więzy spójni między miastem i wsią. Korespondent wiejski, odważny i zahartowany bojownik o socjalizm, potrafi przeciwdziałać intrygom wroga, potrafi walczyć o nowe, socjalistyczne jutro wsi polskiej.

W walce tej wielką pomocą będą obrady krajowego zjazdu korespondentów chłopskich, który w oparciu o doniosłe wytyczne VII Plenum naszej partii pomoże korespondentom wiejskim jeszcze pełniej włączyć się do walki o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o zacieśnianie spójni między miastem a wsią, o budowę silnej, socjalistycznej ojczyzny.

Narody nie dopuszczą do realizacji zbrodniczych planów monopolistów z Wall-Street

Protesty przeciwko barbarzyńskim nalotom Amerykanów na Koreę

LONDYN (PAP). Komitet Polityczny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii ogłosił oświadczenie w związku ze zbombardowaniem elektrowni na rzece Jaluczian przez agresorów amerykańskich.

— Niczym nie sprowokowany nalot na elektrownie na rzece Jaluczian — stwierdza oświadczenie — był jednym z największych nalotów w Korei, przeprowadzonych na rozkaz amerykańskich władz wojskowych.

Nalotu tego dokonano w chwili, gdy narody całego świata oczekiwały z nadzieją, że zawarty będzie rozejm w Korei. Wywołał on powszechne oburzenie w Anglii jak i na całym świecie.

Nalot ten jest rozmyślnym, dzikim i szaleńczym wybrykiem militarystycznych kół rządzących Stanów Zjednoczonych i ma na celu przeszkodzenie w przywróceniu pokoju na Dalekim Wschodzie oraz zmierza do rozszerzenia działań wojennych na Chiny.

Cały naród angielski — stwierdza oświadczenie — powinien natychmiast zamanifestować swe oburzenie z powodu barbarzyńskiego postępowania Amerykanów i wyrazić to oburzenie wobec rządu i wszystkich członków parlamentu.

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Daily Worker" zamieścił artykuł przewodniczącego Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA, Williama Fostera, który stwierdza, że nalot lotnictwa amerykańskiego na elektrownie na rzece Jaluczian stanowi „nowy przykład barbarzyństwa i braku odpowiedzialności kół wojskowych".

Pentagon i rząd Trumana — pisze Foster — wyraźnie nie chcą rozejmu w Korei. Świadczy o tym nie tylko ostatni masowy nalot na elektrownie, lecz także systematyczne bombardowania przeprowadzane w czasie rokowań o rozejm.

Podżegaczom wojennym z Wall Street potrzebna jest wojna w Korei, gdyż boją się, że jej zakończenie położyłoby kres wyścigowi zbrojeń, który przynosi monopolistom ogromne zyski.

W zakończeniu Foster podkreśla, że oburzający i niczym nie sprowokowany nalot dowodzi ponownie jak poważna jest groźba trzeciej wojny światowej.

Naród amerykański — pisze Foster — powinien przede wszystkim zażądać natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei.

Z rozkazu USA odrzucili projekt rezolucji radzieckiej

NOWY JORK (PAP). — 26 czerwca blok amerykańsko - angielski w Radzie Bezpieczeństwa odrzucił rezolucję radziecką, proponującą Radzie Bezpieczeństwa, by wezwała wszystkie państwa do ratyfikacji protokółu genewskiego, zakazującego używania broni bakteriologicznej.

Związek Radziecki głosował za tą rezolucją, a pozostali członkowie Rady Bezpieczeństwa powstrzymali się od głosowania.

W krótkim przemówieniu Malik podkreślił, że powstrzymanie się od głosowania w tej sprawie, podobnie jak w kwestii tuniskiej, która poprzednio została przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa, równoznaczne jest z głosowaniem przeciwko omawianej rezolucji. W ten sposób Rada Bezpieczeństwa pod naciskiem kół rządzących USA storpedowała rezolucję, mającą na celu utrwalenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

„Żądamy zakończenia wojny w Korei"

Demonstracja kobiet w Londynie

LONDYN (PAP). — W drugą rocznicę bohaterskich walk narodu koreańskiego przeciwko agresji imperialistów amerykańskich, organizacja pod nazwą „Narodowe Zgromadzenie Kobiece" zorganizowała kampanię protestacyjną przeciwko interwencji amerykańsko-angielskiej i przeciw umyślnemu przeciąganiu przez Amerykanów rokowań o rozejm w Korei.

Żony, matki i krewne żołnierzy angielskich — jeńców wojennych w Korei, przybyłe do Londynu z różnych stron kraju, udały się przed Pałac Westminsterski, aby złożyć swe żądania członkom parlamentu. Niesiono transparenty z hasłami, domagającymi się zakończenia wojny oraz powrotu żołnierzy angielskich do ojczyzny.

Wzmocnione patrole policyjne wysłane na spotkanie uczestniczkom demonstracji, skierowały pochód w boczne ulice.

W liście do premiera, kobiety angielskie m. in. piszą:

Korzystamy z okazji — aby oświadczyć panu, że nie spoczniemy w walce dopóty, dopóki nie uzyskamy powrotu naszych żołnierzy do ojczyzny.

Prowokatorzy

Amerykańscy piraci powietrzni wzmogli swą bandycką działalność. Tysiącami bomb obrzucili spokojne miasta Korei Północnej, nie mające żadnych obiektów wojskowych, a rankiem 24 czerwca 500 bombowców amerykańskich zbombardowało elektrownie wodne na rzece Jaluczian, na granicy chińsko - koreańskiej. Elektrownie te dostarczają prądu wielkim połaciom północno-wschodnich Chin.

Przed kilku tygodniami szwajcarski dziennik „Journal de Geneve", w korespondencji z Waszyngtonu wskazywał, że „w kołach wojskowych i politycznych Waszyngtonu coraz wyraźniej zaznaczają się tendencje, zmierzające do zerwania rokowań rozejmowych w Korei". Od dawna myśl ta nurtuje amerykańskich agresorów, ale jest czynnik, który powstrzymuje ich przed tym krokiem. Ten sam czynnik zmusił ich przed mniej więcej rokiem do wyrażenia zgody na rozpoczęcie rokowań, których inicjatywa wyszła ze strony delegata radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa, Malika. Tym czynnikiem jest światowa opinia publiczna. Przed rokiem Waszyngton nie mógł pozwolić sobie na odrzucenie radzieckiej inicjatywy. Dziś nie może sobie pozwolić na zerwanie rokowań rozejmowych. Dlatego ima się środków prowokacji.

Wzmożenie działalności lotnictwa amerykańskiego, a w szczególności zbombardowanie elektrowni, należących geograficznie i prawnie do Chińskiej Republiki Ludowej, jest grubymi nićmi szytą prowokacją, mającą na celu zerwanie rokowań rozejmowych lub zastraszenie, zaszantażowanie strony ludowej.

Pirackie naloty amerykańskich bombowców wywołały powszechne zaniepokojenie w obozie satelitów USA i oburzenie milionów ludzi na świecie. Reakcyjne koła krajów Europy zachodniej, politycy burżuazyjni, z jednej strony czują się urażeni faktem, iż Waszyngton nie powiadomił ich o swej decyzji bombardowania elektrowni na rzecze Jaluczian, a z drugiej strony obawiają się zarówno oburzenia i gniewu społeczeństw swych krajów jak i dalszego przewlekania tak kosztownej i niepopularnej wojny w Korei. Nie tylko przewlekania wojny, lecz również prób dalszego jej rozszerzenia.

Wśród społeczeństw krajów Europy zachodniej nowe prowokacje amerykańskie wywołały powszechne oburzenie. Narody widzą bowiem w prowokacjach tych jeszcze jeden dowód, że amerykańscy politycy i generałowie za wszelką cenę nie chcą dopuścić do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Więcej, że dokładają wszelkich starań, by wojnę w Korei rozszerzyć na Chiny „Płomień pożarów nad Jaluczianem — pisze organ KPF, „Humanite" — rzuca ponure światło na azjatycką politykę departamentu stanu i nikt nie może przeczyć, że Waszyngton nie zrezygnował z przekształcenia Korei w ognisko trzeciej wojny światowej".

Jakże charakterystycznym odbiciem nastrojów, nurtujących społeczeństwa krajów Europy zachodniej, jest tocząca się debata w angielskiej Izbie Gmin. Fakt, że rząd Churchilla zmuszony był zgodzić się na debatę w sprawie koreańskiej wiele mówi o nacisku angielskiej opinii publicznej.

Amerykańscy napastnicy sądzą, że uda im się przy pomocy prowokacyjnych bombardowań zastraszyć delegację chińsko-koreańską, albo, że przy pomocy prowokacji uda im się doprowadzić do zerwania rokowań. Wojna w Korei trwa wprawdzie już przeszło dwa lata, ale okazuje się, że agresorzy nie potrafią wyciągać wniosków z dotychczasowych doświadczeń. Nie chcą widać zrozumieć, że naród walczący o wolność nie da się zastraszyć, że zarazem jego wola pokoju jest tak silna, że na nic się zdadzą wszystkie prowokacje.

Przeciw militarystycznej polityce Adenauera



Ludność pracująca Niemiec Zachodnich w dalszym ciągu w masowych demonstracjach potępia zawarcie „układu ogólnego".

NA ZDJĘCIU: demonstracja przeciwko „układowi ogólnemu" w Hamburgu.

Fot. — CAF

Z Kraju...

O. WARSZAWA. Dnia 26 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu socjalno - bytowego związku zawodowego metalowców, poświęcona podsumowaniu przygotowań do kolonii letnich, omówieniu sposobów wykorzystania wczasów pracowniczych oraz ustaleniu wytycznych w dziedzinie opieki nad oddziałami zaopatrzenia robotniczego.

O POZNAŃ. W Poznaniu odbyła się ostatnio narada robocza służby wagonowej ze wszystkich okręgów dyrekcyjnych sieci PKP, poświęcona omówieniu zagadnienia sprawności technicznej taboru kolejowego.

O WARSZAWA. Zagadnieniom elektrycznej obróbki metali poświęcona była odbyta ostatnio w Warszawie I ogólnopolska konferencja naukowo - techniczna, zorganizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników-Mechaników Polskich wraz z Instytutem Metaloznawstwa i Aparatury Naukowo - Laboratoryjnej. Wzięli w niej udział przedstawiciele NOT oraz ok. 300 naukowców, inżynierów-praktyków i racjonalizatorów z tej dziedziny techniki.

Wystawa pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień pracowników PGR

W dniu wczorajszym w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Kobierzycko odbył się pokaz pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień pracowników PGR-ów: robotników rolnych, agronomów, dyrektorów, mechaników zespołowych i kowali.

Na wystawie tej znajdują się m. in.: radzieckie sadzarki z zastosowanym wałkiem przyciskającym, zabezpieczającym zachowanie wilgoci w glebie pomysłu agronoma ob. Paschalisa z zespołu Rogów. Pokazano również spychacz do siana z zastosowaniem podstawki. Przed zastosowaniem tego pomysłu człowiek obsługujący spychacz chodził pieszo, obecnie, stojąc na podstawce zaoszczędza sobie trudu.

Szczególnie zasługuje na uwagę agregat siewników nawozowych z regulatorem, który sieje nawóz przy nawożeniu pogłównym tuż przy roślinie, nie rozsypując nawozu na całą przestrzeń. Zademonstrowano również agregat, składający się z trzech kultywatorów, i doczepionych 9 bron o szerokości 9 metrów. Agregat ten, pomysłu kierownika PGR Kobierzycko, ob. Zuchowicza, zaoszczędza pracę 4 ludzi oraz dwóch par koni, a także przyśpiesza dwukrotnie wykonanie robót. Niezależnie od tego gwarantuje pełne wykorzystanie siły traktora, który przy pracy wyłącznie z kultywatorami wykorzystany był zaledwie w 30 procentach.

W uznaniu zasług położonych przy mechanizacji pracy w PGR-ach mechanikowi Józefowi Staneckiemu z PGR Błonie wręczono bezpłatne skierowanie na wczasy.

Poważne osiągnięcia woj. łódzkiego w dziedzinie rozbudowy urządzeń komunalnych

Z obrad V sesji Wojew. Rady Narodowej

W dniach 26 i 27 czerwca br. toczyły się dwudniowe obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej na sesji wyjazdowej w Łowiczu. W obradach wzięli udział przewodniczący Komisji Handlu i Komisji Gospodarki Komunalnej powiatowych rad narodowych oraz kierownicy tych wydziałów przy prezydiach rad.

Osiągnięcia w dziedzinie gospodarki komunalnej omówił kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kwaśniewski, podkreślając, że na cele te w roku 1951 wydatkowano 8.881 tys. 693 zł. Realizacja planu inwestycyjnego pod względem rzeczowym osiągnęła 110 proc.

Większość prezydiów rad narodowych woj. łódzkiego realizowała swe plany produkcyjne w zakresie gospodarki komunalnej w ustalonych terminach w 100 do 110 proc. Przed terminem wykonały swe plany: Tomaszów Maz., Wieluń, Łowicz, Łask i powiat piotrkowski.

W roku 1951 objęto remontami bieżącymi 6.040 budynków o 38.233 izbach. Remontami kapitalnymi objęto 19.825 izb, wykonując ponad plan 4.889 izb. W roku bieżącym planuje się objęcie remontami kapitalnymi 23.800 izb. Poważne osiągnięcia są do zanotowania także w dziedzinie zaopatrzenia gospodarstw domowych w wodę i gaz.

W ramach planu inwestycyjnego na rok ubiegły rozbudowano gazownię w Piotrkowie Tryb., oddano do użytku łaźnię w Tomaszowie, wzbogacono sprzęt obrony pożarowej, przeprowadzono szereg prac mających na celu podniesienie warunków sanitarnych miast i osiedli naszego województwa.

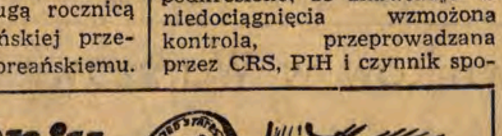
Plany zaopatrzenia wsi i miast w artykuły przemysłowe i rozbudowę sieci placówek handlu uspołecznionego referował kierownik Wydziału Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, A. Wroński. W roku ubiegłym występowały niedociągnięcia w zaopatrzeniu sieci sklepów handlu uspołecznionego. Nie zrealizowano planu obrotu towarowego, planu rozbudowy sieci i obniżki kosztów własnych. Słaba operatywność ogniw zaopatrzenia umożliwiła machinacje wroga klasowego, który to wykorzystywał dla rozpętania spekulacji. Ażeby poprawić zaopatrzenia ludności naszego województwa planuje się dalszą rozbudowę placówek handlu detalicznego. Położony zostanie nacisk na zagęszczenie sieci sklepów na tych terenach, które do tej pory posiadały ich niedostateczną ilość. W miastach nowe punkty sprzedaży powstawać będą na przedmieściach. Omawiając sprawy ubytków i manka w placówkach spółdzielczości samopomocowej, podkreślono, że zlikwiduje te niedociągnięcia wzmożona kontrola, przeprowadzana przez CRS, PIH i czynnik społeczny. Wysiłki będą zmierzały w tym kierunku, by umocnić spójnię gospodarczą między miastem i wsią. Nad obu sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców.

W pierwszym dniu obrad Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę o wprowadzeniu publicznej gospodarki lokalami w Łowiczu i Wieluniu oraz w następujących miejscowościach podmiejskich: Lućmierzu, Lućmierzu - Lesie, Rosanowie, Emilii, Dąbrówce Wielkiej, w Proboszczewicach i Ustroniu.

Wielki wiec w Phenianie

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, w Phenianie odbył się masowy wiec w związku z drugą rocznicą agresji amerykańskiej przeciwko narodowi koreańskiemu.

W cieniu dolara



Inwazja amerykańska w Maroko

Amerykańska gazeta „Time" zamieszcza obszerny reportaż o „inwazji amerykańskiej w Maroko".


TIME

MOROCCO

The American Invasion

French Morocco is the site of the latest American invasion, peaceful but hectic, bringing airmen and planes and contractors with millions of dollars to spend.

The five big air bases which the U.S is building in the northwest corner of Africa will handle anything that S.A.C. (the U.S. Strategic Air Command) now has

„Francuskie Maroko jest obecnie terenem nowej, kolejnej inwazji wojsk amerykańskich" — pisze wspomniana gazeta. „Napływają tutaj masowo samoloty, lotnicy i technicy, gotowi wydawać miliony dolarów.

Pięć wielkich baz lotniczych USA, budowanych na północno - zachodnim skraju Afryki — zaopatruje się we wszelką broń lotniczą, którą dziś dysponuje S.A.C. (strategiczne dowództwo wojsk lotniczych USA)".

Wydarzenia tygodnia

„Jest to dopiero pierwsza z wielu ciężkich porażek, które ponieść może adenauerowska polityka remilitaryzacji Niemiec Zachodnich" — w tych słowach angielska reakcyjna agencja prasowa Reutera oceniła jednomyślną uchwałę Bundesratu (izba wyższa bonnskiego „parlamentu") Trizonii, stwierdzającą wbrew stanowisku Adenauera, że ratyfikacja wojennego „układu ogólnego" i traktatu w sprawie tzw. armii europejskiej nie może nabrać mocy prawnej bez zgody Bundesratu.

KŁOPOTY IMPERIALISTÓW

Z tego stanu rzeczy zdaje sobie sprawę organ wielkiego businessu amerykańskiego, „Wall Street Journal", który stwierdza, że „wydarzenia ostatnich tygodni pokazały, że w Niemczech Zachodnich zaczyna się jeden z najpoważniejszych kryzysów politycznych w dziejach powojennych tego kraju". „W grę wchodzą — pisze „Wall Street Journal"— nie tylko losy Adenauera, lecz również losy opracowanego przez Amerykanów programu wojennego w Europie zachodniej".

Jak zaradzić tej sytuacji? Nad tym właśnie problemem zastanawiają się konferujący w Londynie ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, do których lada dzień dołączyć ma się Adenauer. Dyskusje mogą być dość ożywione, zważywszy, że naciskanych przez opinię publiczną ministrów dzielą różnice zdań. I tak np. przedstawiciel Francji, Schuman, zaleca zorganizowanie konferencji czterech w sprawie niemieckiej, by, jak pisze postępowy dziennik francuski, „Liberation", „stworzyć pozory, że zależy mu na pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego i w ten sposób oszukać francuską opinię publiczną, przekonaną w swej olbrzymiej większości, że mocarstwa zachodnie przeciwne są takiej konferencji". Schuman ma szczególne powody do zmartwień. Ostatnie wynurzenia adenauerowskiego „ministra" wojny, dotyczące powołania pod broń 520 tysięcy Niemców, a więc o 220 tys. więcej niż nawet przewiduje traktat w sprawie tzw. armii europejskiej, wywołały głębokie zaniepokojenie również w kołach zbliżonych do rządu francuskiego.

Na nastroje podpalaczy świata nie wpływa dodatnio sposób, w jaki narody Europy zachodniej reagują na wizytę inspekcyjną gauleitera Ridgway'a. W Paryżu „witały" go barykady. W Rzymie „witały" go kordony policji i wojska, którymi rząd de Gasperiego pragnął zabezpieczyć Ridgway'a przed ludem włoskim. Florencja ukazała się oczom gauleitera w powodzi żółtych flag, którymi obrońcy pokoju ostrzegli naród przed zarazą, przed generałem-dżumą. W Niemczech Zachodnich, gdzie Adenauer kazał ogłosić stan pogotowia, na głowę amerykańskiego gauleitera Europy zachodniej posypały się tysiące ulotek. „Generale dżumo — precz z Niemiec!" — mógł z nich wyczytać kat narodu koreańskiego.

REWIZJONISTYCZNA MASKARADA

Adenauer i jego kompani starają się za wszelką cenę odwrócić uwagę społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od sprawy „układu ogólnego". I, jak to zwykle robią w krytycznych dla siebie chwilach, siadają na ulubionego konika, na nagonkę rewizjonistyczną. W tym celu zorganizowali w Hannowerze ponurą maskaradę, t. zw. „Zjazd przesiedleńców", na którym przy dźwiękach „Deutschland, Deutschland, über alles", zausznicy Adenauera, wygłaszali rewizjonistyczne tyrady.

Na hanowerskim zjeździe polakożerca Rinke, który, nawiasem mówiąc, domaga się granic z 1914 roku, powtórzył spreparowaną przed kilku tygodniami bzdurę o Chińczykach na Śląsku, o tajemniczym „komisarzu Tionkeschu". Zjazd hanowerski był jedną wielką licytacją. Licytowano się między sobą o tytuł najzagorzalszego odwetowca i stwierdzić należy, że wynik pozostał nierozstrzygnięty. Zarówno ci od Adenauera, jak ci od Schumachera wykazali, że judzenie przeciwko Polsce należy do ich specjalności.

PINAY W ROLI PETAINA

Judzenie Niemców przeciwko Polakom jest częścią składową imperialistycznej polityki. Imperialistom zależy na tym, by skłócić narody, by siać nienawiść, nieufność, by zadrażniać pomiędzy nimi stosunki. W tym kierunku szły w swoim czasie kroki Hitlera. W tym kierunku zmierzają dziś kroki reakcji, rządzącej w krajach atlantyckich.

Jaskrawym tego przykładem jest faszystowski terror władz francuskich wobec Polaków zamieszkałych we Francji. Kolaborant Pinay chciałby podważyć przyjaźń pomiędzy narodem polskim i francuskim i wielotysięczne rzesze polskiego wychodźstwa we Francji oderwać od walki, którą wspólnie z masami pracującymi Francji toczą przeciwko wojnie i przeciwko faszyzmowi.

Petain nazywał polskich patriotów, walczących w szeregach francuskiego ruchu oporu, „terrorystami", wtrącał ich do więzień i oddawał w ręce Gestapo. Pinay również aresztuje Polaków, którzy wczoraj ramię w ramię z patriotami francuskimi walczyli przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Aresztuje ich i deportuje na daleką Korsykę. W swej nagonce antypolskiej nie oszczędza ani starców, ani chorych, ani dzieci, ani inwalidów. Na terror Pinay'a narody nasze odpowiadają zacieśnieniem solidarności we wspólnej walce o wspólne cele.

W STRACHU PRZED NARODEM

Faszyzm rodzi się ze strachu przed rosnącymi siłami ludu. Strach podyktował reakcji francuskiej aresztowanie Jacques Duclos i André Stila, strach podyktował montowanie prowokacji wymierzonych przeciwko komunistom, strach dyktuje brutalne represje wobec Polaków zamieszkałych we Francji. Ten sam strach przebija z ostatnich posunięć reakcji włoskiej. Strachem przejęły ją wyniki ostatnich wyborów samorządowych, które zakończyły się generalną — inaczej bowiem nie można nazwać utraty 4 milionów głosów — klęską rządzącej chadecji.

Wybory do parlamentu mają odbyć się we Włoszech dopiero w przyszłym roku, ale już na ostatniej Krajowej Radzie partii de Gasperi'ego poszczególni chadecy przebąkiwali o odroczeniu ich i mocno głowili się nad wynalezieniem sposobu na zapewnienie sobie zwycięstwa wyborczego, o którym ani nawet marzyć nie mogą w chwili obecnej. Sekretarz partii, Gonella, zaproponował zupełnie otwarcie przeforsowanie w parlamencie takiej ordynacji wyborczej, która „da w każdym wypadku większość chrześcijańskiej demokracji". Uważając, że nawet złodziejska ordynacja wyborcza jest tylko półśrodkiem, Gonella wystąpił z projektem szeregu faszystowskich zarządzeń, żywcem zaczerpniętych ze spuścizny Mussoliniego. Zarządzenia te, jak podaje francuska agencja prasowa AFP, zawarte zostały w uchwalonym przez Radę „programie dyscypliny narodowej".

Jak widać, reakcja włoska szybkimi krokami zmierza do zupełnej faszyzacji życia we Włoszech. Nakłada to nowe zadania na wszystkich patriotów włoskich, nakazuje to wzmożenie czujności z ich strony. „Dlatego też — oświadczył na Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti — zadanie nasze polega dzisiaj na tym, aby jeszcze bardziej zdecydowanie niż dotychczas prowadzić walkę w obronie swobód demokratycznych, wiążąc ją ściśle z walką w obronie pokoju... Nasz cel polega na tym, by żądać prowadzenia polityki pokoju przez rząd pokoju, by żądać rewizji całej polityki zagranicznej Włoch i żądać udziału naszego kraju we froncie obrony pokoju. By cel ten osiągnąć, winniśmy zmobilizować wszystkie siły ludowe na platformie demokratycznej".

R.

...ze świata

RZYM. Rozpoczął się tutaj ogólnokrajowy Kongres Stowarzyszenia b. Partyzantów Włoskich (ANPI). Na porządku dziennym stoi sprawa jedności antyfaszystowskiej, obrony pokoju i niezawisłości narodowej oraz sprawa walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego.

NOWY JORK. Szef amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach — gen. bryg. Francis Brink popełnił samobójstwo w gmachu Pentagonu. Brink przybył do Waszyngtonu dwa tygodnie temu z Saigonu, aby wziąć udział w rozmowach francusko - amerykańskich.

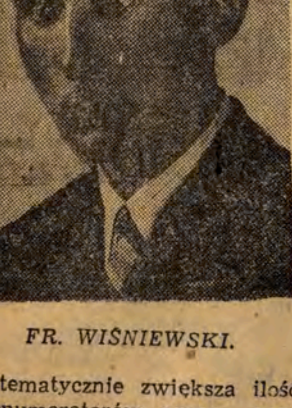
DELHI. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii, Adżoi Ghosz, ogłosił oświadczenie, w którym wezwał wszystkie partie demokratyczne, związki zawodowe i inne organizacje do urządzenia w całym kraju wieców i demonstracji, do zadeklarowania solidarności z narodem koreańskim.

BERLIN. W tych dniach komendant amerykańskiego sektora Berlina zach. przesłał odpowiedź na pismo generała Trusowa, w którym przyznaje, że 23 maja samolot amerykański „C-47" naruszył przepisy, obowiązujące podczas przelotu nad terytorium NRD.

NOWY JORK. Rząd Vargasa na rozkaz USA zaostrza represje, stosowane wobec patriotów walczących o pokój i niezawisłość narodową Brazylii. M. in. toczy się proces przeciwko laureatowi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej za utrwalanie pokoju, Jorge Amado.

Przodujący kolporterzy z Piotrkowa

Władysław Lasota, kolporter Zarządu Budownictwa Mieszkaniowego w Piotrkowie, z miesiąca na miesiąc



FR. WIŚNIEWSKI.

systematycznie zwiększa ilość prenumeratorów prasy partyjnej, kobiecej i młodzieżowej.

Podczas gdy w maju br. miał 74 prenumeratorów „Głosu Robotniczego", 75 „Trybuny Wolności", 19 „Przyjaciółki" i 22 „Sztandaru Młodych", to już w czerwcu podniósł ilość prenumeratorów „Głosu Robotniczego" do 98, „Trybuny Wolności" do 102, „Przyjaciółki" do 25 i „Sztandaru Młodych" do 38 egzemplarzy. Mimo iż teren jego pracy rozrzucony jest w różnych dzielnicach miasta, dzięki dobrej organizacji, Lasota doskonale daje sobie radę z rozpowszechnianiem prasy.

Franciszek Wiśniewski, kolporter Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego pracuje w charakterze palacza kotłowego. Mimo że od pracy tej nie może odejść ani na chwilę potrafił jednak tak zorganizować kolportaż gazet, że prenumeratorzy są zadowoleni, gdyż gazety otrzymują bez żadnych opóźnień. Objął on prenumeratą pism partyjnych, kobiecych i młodzieżowych 95 proc załogi, a w związku z wojewódzkim zjazdem kolporterów, zobowiązał się w swym zakładzie pracy podnieść czytelnictwo prasy wśród załogi do 100 proc.

Wzywam do współzawodnictwa o wzrost prenumeraty gazet

Od dwóch lat pełnię funkcję kolportera. Dawniej, w naszej centrali prenumerowano niewiele pism. Dzięki pomocy organizacji partyjnej, związkowej, koła TPP-R, dzięki pracy masowo - uświadamiającej, ilość prenumeratorów i czytelników prasy wzrastała z każdym miesiącem. Obecnie każdy z pracowników naszej centrali prenumeruje gazetę.

— Jako kolporter, interesuję się również czytelnictwem prasy i stwierdzam, że w naszej instytucji prawie wszyscy dokładnie czytają gazety, zapoznają się z sytuacją polityczną i gospodarczą w naszym kraju i zagranicą, z naszymi zadaniami w budownictwie socjalizmu.

Zdając sobie sprawę z ogromnej roli i znaczenia naszej prasy ludowej, wzywam do współzawodnictwa w dziedzinie kolportażu Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Radomsku.

Wiem, że kolportaż jest tam poważnie zaniedbany, lecz wierzę, że współzawodnictwo pomoże towarzyszom ze Spółdzielni przezwyciężyć błędy i



ubiegać się o coraz to lepsze wyniki.

BRONISŁAW KOZŁOWSKI
kolporter z Centrali Spożywców w Radomsku

Pracuję kolektywnie z kolporterami oddziałowymi

Pracę głównego kolportera rozpoczęłam w sierpniu ub. roku. Początki były bardzo trudne, bo mój poprzednik



pracował niedbale. Kolportaż w naszym zakładzie pozostawiał wiele do życzenia. Tylko 70 proc. załogi prenumerowało prasę.

Z pomocą organizacji partyjnej przystąpiłam przede wszystkim do rozbudowy sieci kolporterów oddziałowych, wiedząc, że to od nich zależy wzrost liczby prenumeratorów. Obecnie mamy w zakładzie 20 kolporterów. Organizuję z nimi częste narady. Wspólnie radzimy nad tym, aby jak najszerzej rozwinąć w naszym zakładzie czytelnictwo. Bardzo często sama rozmawiam z robotnikami, zachęcam ich do prenumerowania i czytania gazet, porównuję prasę przedwojenną z dzisiejszą, wyjaśniając rolę i znaczenie naszej prasy ludowej. Duże zainteresowanie wywołują wśród robotników artykuły lub notatki, pisane przez korespondentów fabrycznych. Czytając te korespondencje głośno niektórym robotnikom — budzę w nich zainteresowanie dla gazety.

Zorganizowaliśmy już szereg dyskusji nad książkami. Ci, którzy nie czytali omawianych powieści, zainteresowani dyskusją — zgłaszali się do kolporterów, zakupując masowo książki. Od tego czasu sprzedajemy coraz więcej książek — robotnicy chętnie czytają i dyskutują na temat współczesnych powieści i dzieł klasycznych literatury polskiej i radzieckiej itd.

LEOKADIA DRUCIAREK
główny kolporter
Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego

Rozwój kolportażu i czytelnictwa prasy wymaga pracy masowo-politycznej

Prasa w ustroju kapitalistycznym służy jako instrument wyzyskiwaczy do utrwalenia i umocnienia władzy burżuazji, do odciągania uwagi klasy robotniczej od walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Nasza prasa — prasa ludowa, wzorująca się na wspaniałej prasie bolszewickiej, służy interesom mas pracujących, jako wypróbowany, bojowy oręż klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w walce o pokój, o zbudowanie socjalizmu. Jest ona nie tylko prasą dla mas, ale i prasą mas samych, co m. inn. znajduje najwybitniejszy wyraz w coraz bardziej rosnącym ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich.

Wyrazem roli i znaczenia naszej prasy ludowej jest stały, systematyczny wzrost kolportażu. Wzrost ten zaznaczył się także na terenie naszego miasta i województwa. Podczas, gdy w 1950 r. jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Łodzi i województwie wynosił 979 tys., to w br. liczy on już 1.252 tys. egzemplarzy, czyli wzrost wynosi 28 proc. Podczas, gdy w Łodzi w roku 1948 rozprowadzano do zakładów pracy w jednorazowym nakładzie około 120 tys. egzemplarzy, to w roku bieżącym cyfra ta wzrosła do 400 tys. egzemplarzy. Rośnie też z każdym rokiem ilość kolporterów naszej prasy. W porównaniu z rokiem 1950 w br. powiększyła się ona o 4.200 osób. Są na terenie Łodzi zakłady: Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych, ZPB im. Okrzei, gdzie prawie wszyscy pracownicy prenumerują i czytają prasę.

Na terenie województwa nastąpił również poważny wzrost prenumeraty gazet i czasopism. W pow. kutnowskim jedna gazeta przypada na trzech mieszkańców. W pow. łowickim, gdzie przed dwoma laty jedną gazetę czytało 9 mieszkańców, obecnie przypada ona na 4. Jeśli wziąć pod uwagę tylko teren wiejski, to podczas gdy w 1950 r. jedna gazeta przypadała na około 5,7 czytelników, obecnie przypada na 3,5. Mamy też nie małe osiągnięcia w dziedzinie kolportażu książek. W ubiegłym roku rozkolportowano tylko na wsi 85 tysięcy egzemplarzy „Pana Tadeusza".

Cyfry te wskazujące z jednej strony na stały wzrost kolportażu i czytelnictwa gazet, ujawniają istniejące jeszcze ogromne rezerwy i stawiają zarówno przed PPK „Ruch" jak i przed instancjami i organizacjami partyjnymi oraz masowymi poważne zadania w dziedzinie dalszego rozwoju prenumeraty gazet i czasopism. Prasa jest niezmiernie ważnym instrumentem w wychowaniu mas, w podnoszeniu ich świadomości ideowo - politycznej.

Stają przed nami coraz trudniejsze zadania. Prasa pomaga je zrozumieć, uczy pokonywać trudności, udostępnia przebogate doświadczenia Związku Radzieckiego. Każdy człowiek pracy, każdy świadomy obywatel powinien czytać codzienną gazetę i czasopisma. Aby to osiągnąć, trzeba podnieść na wyższy poziom pracę aparatu PPK „Ruch", kolporterów, listonoszy, trzeba, aby sprawą kolportażu i czytelnictwa bardziej niż dotychczas zajęły się organizacje partyjne i masowe.

Dobrze pracując, delegatura PPK „Ruch" potrafi zawsze należycie zorganizować na swym terenie kolportaż. Przykładem może tu być delegatura przy KD Śródmieście - Lewa, obsługiwana wyłącznie przez kobiety, które dzięki ścisłej łączności z zakładami pracy, częstym naradom z kolporterami, wespół z przedstawicielami organizacji partyjnych, stale podnoszą na swym terenie kolportaż i czytelnictwo prasy. Podobnie jest w Piotrkowie. Od delegatur PPK „Ruch", od organizacji partyjnych i związkowych w zakładzie zależy poziom i wyniki pracy kolporterów. Kolportaż prasy nie może być traktowany jako czynność wyłącznie administracyjna, kolportaż prasy musi być ściśle połączony z pracą polityczno - uświadamiającą. Dlatego też niezmiernie ważna jest sprawa odpowiedniego doboru kolporterów, kontroli ich pracy, udzielania im pomocy. Kolporter zakładowy czy oddziałowy dzięki rozmowom z robotnikami ma możność wzbudzać wśród nich zainteresowanie artykułami w gazecie i podnosić ilość prenumeratorów. Warto tutaj wspomnieć o poważnych osiągnięciach kolporterów: tow. Stasiaka z Zakładów „Pierwsza Rudzka", który w ciągu jednego miesiąca podniósł prenumeratę o 104 egzemplarze, tow. Piestrzeniewskiego z WSM, tow. Dąbrowskiego z Technikum Budownictwa Lądowego i wielu innych ofiarnych pracowników, dzięki którym gazeta dociera co dzień do rąk robotnika, chłopa, inteligenta pracującego.

Mamy na terenie naszego województwa wielu ofiarnie pracujących listonoszy, którzy przybywają co dzień do najbardziej odległych wsi, przywożąc książki i gazety, zdobywając coraz więcej czytelników wśród chłopstwa pracującego. Trzeba jednak powiedzieć, że ludzie ci nie spotykają się z dostateczną pomocą ze strony gromadzkich organizacji partyjnych, komitetów gminnych oraz ZSCh. Trzeba też podkreślić, że praca aparatu poczty, a zwłaszcza urzędów obwodowych, w dziedzinie szerzenia czytelnictwa na wsi jest nie dość systematycznie kontrolowana i analizowana przez Komitety Powiatowe.

Na skutek braku kontroli i braku pomocy ze strony dyrekcji PPK „Ruch" poważne zaniedbania istnieją w pracy poszczególnych delegatur PPK „Ruch", które w niedostateczny sposób troszczą się o rozwój czytelnictwa na swym terenie. Wymienić tutaj trzeba szczególnie powiaty łęczycki i brzeziński, a jeśli chodzi o Łódź, dzielnicę Górną-Prawą i Fabryczną. Brak pracy z kolporterami, brak pomocy ze strony organizacji partyjnych i związkowych powoduje, że na terenie tych powiatów i dzielnic niewielka ilość robotników i chłopów czyta prasę. Ten stan świadczy o niedociągnięciach w pracy kierownictwa Oddziału Łódzkiego PPK „Ruch", niedociągnięciach, które powinny zostać jak najszybciej zlikwidowane.

Zarówno na terenie Łodzi, jak i województwa istnieją jeszcze ogromne możliwości w dziedzinie rozwoju kolportażu i czytelnictwa prasy. Trzeba tylko większą opieką otoczyć szczególnie duże zakłady przemysłowe, z większą niż dotąd troską prowadzić pracę uświadamiającą na wsi, szerzej rozbudowywać sieć kolporterów i listonoszy.

Powiatowe, miejskie i dzielnicowe zjazdy kolporterów i listonoszy, które niedawno się odbyły, wskazały braki istniejące w naszej pracy, pomogły nam nakreślić zadania na przyszłość. Zjazdy te jednocześnie były przeglądem wzrostu uświadomienia naszych kolporterów i listonoszy, przyczyniły się do wymiany doświadczeń w upowszechnianiu czytelnictwa. Uczestnicy zjazdów dali wyraz zrozumieniu, że kolporter i listonosz musi być agitatorem i aktywistą społecznym.

Wymianą doświadczeń w skali Łodzi i województwa będzie odbywający się w bieżącą niedzielę wojewódzki zjazd kolporterów i listonoszy, który powinien przyczynić się w poważnym stopniu do usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom naszej pracy. Od nas — pracowników PPK „Ruch", kolporterów i listonoszy, zależy, aby gazeta, nasza prasa ludowa, docierała co dzień do rąk każdego człowieka pracy, pomagając mu wydatnie w jego walce o pokój i Plan 6-letni.

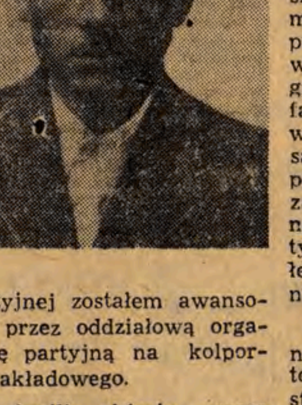
S. KAPRUZIAK
Dyr. Oddziału Łódzkiego PPK „Ruch"



Józef Szymański (drugi z prawej) przodujący kolporter z huty „Kara" w Piotrkowie.

Osiągnięcia swoje zawdzięczam pomocy partii

Za sumienne wywiązywanie się z pracy zawodowej



i partyjnej zostałem awansowany przez oddziałową organizację partyjną na kolportera zakładowego.

W chwili objęcia przeze mnie funkcji kolportera stan czytelnictwa prasy w naszym zakładzie wynosił 200 sztuk gazet miesięcznie. Stan ten, oczywiście, należało uznać za nie zadowalający.

Z chwilą objęcia funkcji zacząłem usilnie pracować nad rozwojem czytelnictwa prasy wśród naszych pracowników, tak, że w przeciągu dwóch lat zdobyłem 535 prenumeratorów „Głosu Robotniczego", 182 „Trybuny Wolności", 1.800 „Warty Stalinowskiej", 80 „Przyjaźni", 10 „O trwały pokój, o demokrację ludową!", 150 „Sztandaru Młodych", 145 „Przyjaciółki", 7 „Głosu Pracy" i 5 „Trybuny Ludu". Jestem dumny z tego i zadowolony z tak poważnego wzrostu czytelnictwa naszych gazet i czasopism.

Jakim sposobem doszedłem do tego stanu kolportażu na mym zakładzie? W pierwszym rzędzie zawdzięczać to mogę oddziałowej organizacji partyjnej, która pomogła powiązać moją pracę z pracą grupowych oraz mężów zaufania. Reszty dokonały kółka wspólnego czytania, które sam prowadziłem jako grupowy i agitator. Rzecz jasna, zainteresowanie prasą rośnie. I to jest cała tajemnica tych 275 proc., które osiągnąłem w kolportowaniu wydawnictw partyjnych.

Kolportaż prasy — to ważna praca polityczna, dlatego też będę z jeszcze większą starannością i aktywnością przyczyniał się do wzrostu czytelnictwa prasy, która każdego dnia mobilizuje masy pracujące naszego kraju do walki o pokój i Plan 6-letni, napawa entuzjazmem serca robotników i chłopów, napawa naród nasz wiarą, że pokój zwycięży wojnę, że plany imperialistów będą pokrzyżowane, a nowe socjalistyczne budownictwo utrwali rosnącą potęgę naszej Ludowej Ojczyzny.

BRONISŁAW FLORKIEWICZ
kolporter z terenu „A" ZPB im. Stalina

Czytelnictwo prasy pomaga w walce o realizację planów produkcyjnych

Tow. Kopczyńska — główny kolporter tkalni ZPB im. Marchlewskiego przed chwilą ukończyła sortowanie gazet na poszczególne pododdziały. Przeliczone i posegregowane gazety sprawdza jeszcze raz według listy, czy nie brak któregoś egzemplarza. — Gazetę musi otrzymać każdy, kto ją prenumeruje — powiada tow. Kopczyńska.

Funkcję kolportera prasy pełni tow. Kopczyńska od roku. — Nie jest to łatwa praca — zwierza się. — Polega ona nie tylko na zbieraniu pieniędzy i dokonywaniu wpłat. Główną rzeczą w pracy kolportera jest propagowanie czytelnictwa. Musimy uczyć ludzi umiejętnego korzystania z prasy partyjnej w codziennej pracy przy produkcji.

Trzeba stwierdzić, że czytelnictwo prasy w tkalni ZPB im. Marchlewskiego przechodziło różne okresy. Był czas, gdy organizacja oddziałowa dokonała poważnego przełomu w pracy kolporterów. Dużo pomagały kolporterom w uświadamianiu załogi grupy partyjne, dzięki czemu prasę prenumerowało około 50 proc. załogi. Stan ten nie trwał jednak długo. Nie analizowano pracy kolporterów. Brak systematycznej troski ze strony organizacji partyjnej spowodował, że w kilka miesięcy po tej mobilizacji nastąpił ponownie spadek czytelnictwa — do 15 proc.

Na stu majstrów tkalni ani jeden nie prenumerował prasy partyjnej, a wśród nich byli i członkowie partii.

Po objęciu funkcji I sekretarza przez tow. Grabowiecką w tkalni wiele się zmieniło na lepsze. Przed grupami partyjnymi stanęło zadanie podniesienia czytelnictwa prasy w tkalni. — Sam kolporter nic nie zrobi — mówiła tow. Grabowiecka — jeśli o czytelnictwo nie będą troszczyły się grupy partyjne i aktyw związkowy. Dlatego też na każdym zebraniu partyjnym mówiono o konieczności rozszerzenia i podniesienia czytelnictwa na wyższy poziom. Do pracy nad podniesieniem kolportażu zmobilizowano cały aktyw.

Tow. Marian Tygielski ze ślusarni remontowej — do podniesienia czytelnictwa wykorzystywał każdą akcję o znaczeniu ogólnopaństwowym. Bardzo często można było go spotkać w rozmowie z robotnikami. Nie szczędził czasu, by przekonać ludzi, że gazeta wychowuje człowieka, pomaga pokonywać trudności, na jakie napotykamy w naszym marszu do socjalizmu, zapoznaje nas z życiem naszego kraju i innych narodów. Formy uświadamiania, jakimi posługiwał się tow. Tygielski — przyniosły rezultaty. Podczas akcji zobowiązaniowej na 60-lecie urodzin towarzysza Bieruta — czytelnictwo w ślusarni wzrosło z 4 egzemplarzy do 34.

Podobnymi metodami pracy posługuje się bezpartyjny kolporter Maciejewski z oddziału przewijalni, gdzie czytelnictwo wzrosło o 50 proc., oraz Cichecki i wielu innych.

Wzrost czytelnictwa prasy, jaki nastąpił w ciągu ostatnich kilku miesięcy, znajduje swe odbicie w realizacji planów produkcyjnych w tkalni. Podniósł się poziom pracy grup partyjnych, majstrów oraz poziom polityczny załogi, rozwija się ruch wielowarsztatowy.

Na każdym szkoleniu partyjnym odbywa się prasówka, w czasie której uczestnicy kursu dyskutują nad zamieszczonymi artykułami z „Życia Partii"

Wzrost czytelnictwa, jaki nastąpił od miesiąca stycznia, nie zadowala kolportera tow. Kopczyńskiej i sekretarza oddziałowej organizacji tow. Grabowieckiej. Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy analizowano pracę kolporterów i podjęto dalsze kroki, mające na celu usprawnienie kolportażu i podniesienie poziomu czytelnictwa. Na oddziałach, gdzie słabo pracują kolporterzy, wytypowano najlepszych agitatorów, za których pracę będzie odpowiedzialny członek egzekutywy organizacji partyjnej. Realizacja tych postanowień w poważnym stopniu przyczyni się do dalszego umasowienia czytelnictwa w tkalni.

Od maszyny rotacyjnej do czytelnika

Potężna maszyna rotacyjna jest w pełnym biegu. Obracają się walce, odwija się z ogromnych bel biały papier, który za chwilę pokryje się drobnym drukiem W druku zawarte są słowa, oświetlające sytuację międzynarodową, piętnujące machinacje imperialistów — podżegaczy do nowej wojny. Głoszą one prawdę o walce klasy robotniczej na całym świecie, dążącej do wyzwolenia się z pęt kapitalizmu, walczącej o pokój.

Prasa ludowa redagowana dla mas i przez masy, przez wzrastającą stale sieć korespondentów — zamieszcza artykuły o zakładach pracy i o wsi polskiej, pokazuje w nich nowego człowieka, walczącego o plan, o pokój, o socjalizm.

Na potężnych walcach sunie biały papier, zadrukowany słowami bliskimi klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu. Po t. zw. „rynnie" spływa obfita struga gazet, chwytana przez sortowników, a następnie dzielona dla zakładów pracy, miast powiatowych, miasteczek i wsi.

Na podwórzu Zakładów Graficznych RSW „Prasa" czekają samochody, by odwieźć zapakowane już gazety na dworzec, skąd pociągami dostarczone zostaną na miejsce przeznaczenia. Samochód za samochodem wyjeżdża z bramy na puste jeszcze o tej porze ulice.

Na dworcu chwytają paczki z gazetami pracownicy obsługujący wagony pocztowe. W por-



Julian Martynowski rozdziela gazety

tierniach fabryk łódzkich odbierają gazety portierzy. Gazeta z każdą chwilą coraz bardziej zbliża się do czytelnika Teraz zadaniem kolportera zakładowego jest, aby prenumerator otrzymał gazetę do rąk, aby zapoznał się z zagadnieniami politycznymi, czerpał nowe doświadczenia z publikowanych artykułów.

* * *

Pociąg z szumem wpada na stację w Piotrkowie. Jest godz 5.30, ale na stacji czekają już na gazety pracownicy piotrkowskiego „Ruchu": ZMP-owcy Zygmunt Ożarek, Władysław Wawat i Jan Turlik. Z wprawą załadowują gazety na wózki, z wózków na samochód i jadą do sortowni. Tu szybko rozdzielają gazety według tablic z nazwami zakładów pracy. Po rozsortowaniu pędzą znów samochodami po mieście, by wszędzie, w każdym zakładzie pracy — pozostawić paczkę, zawierającą gazetę — żywy łącznik ze światem. Sporą paczkę pozostawiają w Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Główny kolporter Zakładów Przemysłu Drzewnego w Piotrkowie, elektryk Julian Martynowski, przychodzi zawsze nieco wcześniej. Układa gazety w specjalnej skrzyneczce według posiadanej listy prenumeratorów. Gazety te zabierają z kolei kolporterzy oddziałowi, którzy doręczają prasę już bezpośrednio do rąk czytelnika.

Kolporterzy oddziałowi wraz z Julianem Martynowskim uważają słusznie, że nie wystarcza kupić gazetę, że trzeba ją także przeczytać. Zwrócili się więc do rady zakładowej i organizacji partyjnej z prośbą o pomoc w organizowaniu prasówek.

W czasie śniadania, agitatorzy lub aktywiści związkowi organizują prasówki. Krótkie omówienie artykułu wywołuje dyskusję. Przysłuchują się również ci, którzy jeszcze nie przeczytali gazety. Dyskusja wzbudza ich zainteresowanie i skłania do przeczytania artykułu.

Kolporter Martynowski z dumą wylicza: „wśród 700 zatrudnionych rozprowadzam 134 egzemplarze „Trybuny Wolności", 622 egzemplarze „Głosu Robotniczego", 15 sztuk „Trybuny Ludu", 166 egzemplarzy „Przyjaźni", której prenumerata wzrasta ostatnio z miesiąca na miesiąc".

* * *

Otwierają się drzwi wiejskich chat, wychylają się głowy z uchylonych drzwi, gdy po Kamieńsku rozlega się warkot motoru listonosza wiejskiego, Kazimierza Stępnia.

— Nie ma tam dla mnie czego? — padają pytania.

Pękata torba listonosza zawiera w sobie cały „świat". Są tam listy, gazety i pisma, z których dowiedzieć się można tak wiele.

Od chaty do chaty jedzie listonosz wiejski. Kazimierz Stępień. Doręcza listy, gazety, przyjmuje pieniądze na prenumeratę. Do późnego popołudnia rozlega się po Kamieńsku warkot jego motocykla. Kazimierz Stępień nie ustaje w walce o rozwój czytelnictwa. Z każdym miesiącem wzrasta ilość prenumerowanych przez jego abonentów gazet: w kwietniu — 760 egzemplarzy, w maju — 888 egzemplarzy. Na czerwiec zaprenumerowano 926 egzemplarzy.

— W Kamieńsku czytają starzy i młodzi — mówi Stępień. — Hasło: „W każdej chacie wiejskiej gazeta i książka", nabrało w Kamieńsku



Kazimierz Stępień rozwozi prasę od domu do domu.

realnych kształtów. Najbardziej rwie się do gazet i książek młodzież. — Staram się też przyzwyczajać do czytania starszych

— Ja wam, obywatelu Pokusiński, dobiorę taką gazetę, że nie będzie wam trudno czytać — mówi Stępień do 59-letniego chłopa, który niedawno ukończył kurs dla analfabetów. — Litery będą duże, czarne, a artykuły ciekawe

Pokusiński założył okulary i z uwagą sylabizuje tytuły w „Gromadzie". Aż zatrzymał się na jednym: „Jak chłopi walczą z kułactwem." — No, dobrze — powiedział — zaprenumeruję!

Pokusiński jest odtąd stałym prenumeratorem „Gromady".

Od maszyny rotacyjnej do czytelnika gazeta odbywa daleką drogę. Przybywa do czytelnika, niosąc mu słowa prawdy, wiedzę o świecie i człowieku, uzbrajając go do walki o pokój i socjalizm

— „Prasa jest najsilniejszym orężem, przy pomocy którego partia rozmawia z klasą robotniczą codziennie, co godzina, we właściwym sobie języku. ." — mówi o prasie tow. Stalin.

Prasa Polski Ludowej spełnia swe zadania coraz lepiej. W spełnieniu tej doniosłej roli pomagają jej kolporterzy tacy jak Martynowski, Stępień i wielu, wielu innych.

JANINA BORÓWKO

Zaszczytna i odpowiedzialna praca

Jestem kolporterem prasy w Wydziale Finansowym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku. Funkcja ta nie przeszkadza mi zupełnie w mojej pracy zawodowej i w dokształcaniu się, przeciwnie, pomaga mi, zobowiązując do uważnego i dokładnego czytania gazety. Praca ta sprawia mi poza tym dużo zadowolenia. Kolportując gazety, troszcząc się o czytelnictwo, przyczyniam się przecież do podniesienia poziomu politycznego i ideologicznego pracowników naszej instytucji. Wszyscy pracownicy naszego wydziału prenumerują po 3 pisma. Należność za prenumeratę pobieram i wpłacam terminowo bez najmniejszych trudności ze strony prenumeratorów.

Popularne wydawnictwa książkowe „Głosu Robotniczego", „Trybuny Ludu" w cenie po 2 zł 40 gr — są również chętnie rozkupywane w ilości około 20 egzemplarzy miesięcznie. Książki te znajdują się w tzw. „kiosku uczciwości". Koledzy przeglądają książki, wybierają poszczególne egzemplarze, wpisując na uprzednio przygotowanej liście tytuły, a potem regulują należność kolporterowi. Nasz „kiosk uczci-



wości" zdał w całej pełni egzamin.

Zaszczytna i odpowiedzialna jest praca kolportera. Staram się z niej wywiązywać jak najlepiej.

STANISŁAW KOPIEC
kolporter z Prez. PRN
w Radomsku

SPORT

Z przebiegu tegorocznego Święta KF WKKF powinien wyciągnąć wnioski

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej, będące generalnym przeglądem naszego dorobku na polu wychowania fizycznego i sportu przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, miało imponujący przebieg w Łodzi. Jaki przebieg miało to święto w woj. łódzkim? Jak już donosiliśmy Święto Kultury Fizycznej najlepiej wypadło organizacyjnie w Piotrkowie, natomiast w innych miastach powiatowych wyniki jego były o wiele skromniejsze, aniżeli oczekiwano.

W Brzezinach w eliminacjach powiatowych zamiast 7 zespołów brały udział tylko 3 (37 osób). Pozostałe 4 zespoły nie przybyły na zawody.

W Dąbrowie Rusieckiej (pow. łaski) zawody nie odbyły się zupełnie, chociaż w gminie tej jest wielu młodych sportowców. W Sieradzu i w Święcie Kultury Fizycznej brała udział tylko sama młodzież szkolna.

Z Radomska donoszą nam, że Święto Kultury Fizycznej wypadło tam również słabo. Sytuację ratował zespół gimnastyczny dziewcząt z Gimnazjum Ogólnokształcącego w Radomsku, który na żądanie publiczności wystąpił kilkakrotnie.

Ogólna ocena przebiegu Święta Kultury Fizycznej w Sieradzu wypadła również niedostatecznie. I tutaj komitet obchodu święta nie wywiązał się ze swych zadań organizacyjnych.

Podobnych przykładów znalazło by się więcej. Świadczą one o tym, że naszym Powiatowym Komitetom Kultury Fizycznej brak jeszcze doświadczenia organizacyjnego, brak ludzi umiejących pokierować pracą miejscowego aktywu sportowego i społecznego.

WKKF powinien wyciągnąć z tego wnioski i dołożyć wszelkich starań, aby aparat etatowy w Powiatowych Komitetach Kultury Fizycznej składał się z ofiarnych, oddanych sprawie sportu ludzi, nie pozbawionych przy tym pewnych zdolności organizacyjnych.

Tenis stołowy z okazji „Święta Morza"

W związku z obchodzonymi obecnie „Dniami Morza" tenisiści łódzcy organizują dziś, o godz. 17.30, towarzyski mecz pomiędzy drugą reprezentacją Łodzi, a reprezentacją klasy powiatowej (miejskiej).

Zawody odbędą się w sali koła sportowego przy ZPW im. Reymonta, ul. Łąkowa 3-5.

Przed Olimpiadą w Helsinkach

Rekord Portugalii w trójskoku pobił Ramos, uzyskując wynik 15,51 m.

* * *

W Tuluzie pływak francuski Boiteaux pobił należący do niego rekord Europy na dyst. 400 m st. dow., uzyskując czas 4:32,6.

Jutro na boiskach Łodzi

Godz. 7 rano — dalszy ciąg mistrzostw strzeleckich Łodzi i województwa na strzelnicy Widzewa i „Ogniwa".

Godz. 8 — wyścigi kolarskie o mistrzostwo Łodzi i województwa na szosie pabianickiej, na dystansie 25, 50 i 100 km.

Godz. 10 — sztafetowy bieg „Expressu Ilustrowanego" w parku Poniatowskiego.

Godz. 11 — zawody żużlowe: „Unia" (Leszno) — „Ogniwo" (Łódź). Stadion GWKS.

Zawody pływackie o Puchar Ligi Morskiej pomiędzy AZS — „Włókniarz" na pływalni MDK.

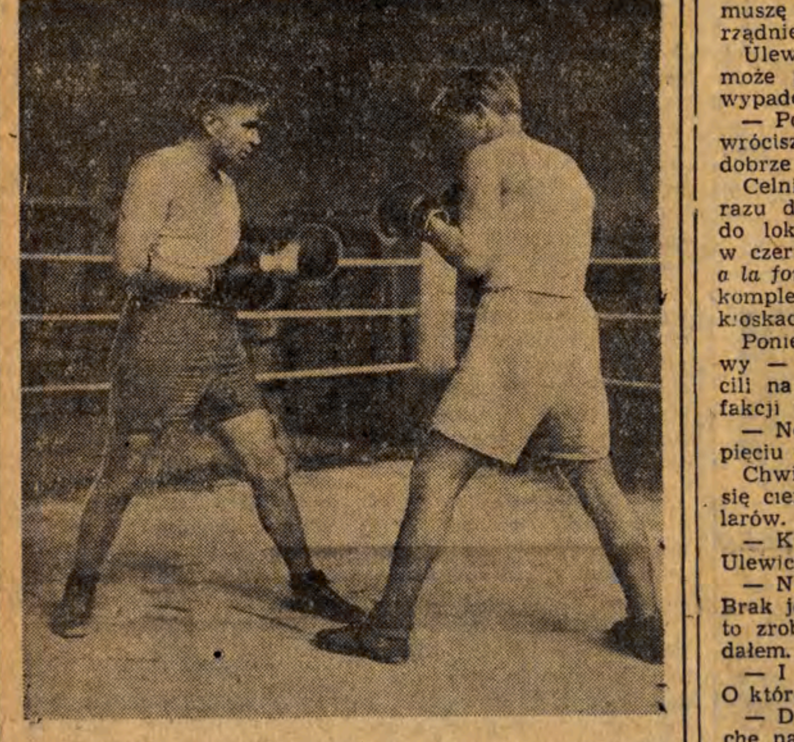
Godz. 16 — mecz trampkarzy: reprezentacja A — reprezentacja B („Włókniarza" Łódź).

Godz. 17.30 — mecz piłkarski pomiędzy FAC a Kadrą Olimpijską. Stadion „Włókniarza" przy Al. Unii.

Godz. 18 — dokończenie czwórmeczu koszykówki „Ogniwa" w parku Poniatowskiego.

Dalszy ciąg turnieju klasyfikacyjnego tenisa ziemnego na kortach „Ogniwa" w parku Poniatowskiego.

Bokserzy przed Olimpiadą



Czołówka naszych pięściarzy przebywa w Gdańsku na obozie przedolimpijskim. Pod opieką najlepszych naszych trenerów rozpoczęli bokserzy intensywny trening, który niejednego z nich zaprowadzi na ring w Helsinkach. NA ZDJĘCIU: Mistrz Europy w wadze średniej, Zygmunt Chychła w spotkaniu z... najgroźniejszym swoim przeciwnikiem trenerem Sztamem. Ten surowy egzamin przyda się niewątpliwie Chychle.

CAF — fot. Kosycarz

Marian Bromiński — 10 kilometrów

26.

Muszkat kiwnął ręką na kilku chodzących luzem i poszli, choć ktoś się upierał, że jak wchodzić, to od razu na lotnisko, bo coś zapowiadają przez głośnik. — Nie zawracaj głowy — ofuknął go Leon. — Wsiądź, a polecisz do Helsinek.

Ledwie znaleźli się w oszklonym pasażu, kiedy przed bramę zajechał duży samochód z trójkątnym proporczykiem na błotniku. Wyskoczył z niego mężczyzna w rozpiętym palcie i zamieniwszy dwa słowa z szoferem, z walizką w ręku, rozglądając się, ruszył biegiem w ich stronę. Był to Kazio Ulewicz, kapitan. — Nie ma go?! — krzyknął z daleka i sam sobie odpowiedział: — Wiedziałem, że tak będzie!



Przyłączył się do nich i stanęli, potrącani z wszystkich stron przez przechodniów.

— Gdzieś ty się znowu podziewał? — spytała któraś z zawodniczek.

— Dałem znać do ambasady i nawet podrzucili mnie tu swoim autem. Mają wysłać notę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i policji, ale wiem, że z tego nic nie będzie. — Ulewicz podszedł do Muszkata i wziął go pod ramię. — Słuchaj, właściwie jeszcze nie miałem czasu porządnie cię wypytać, jak to było. Więc jak?

— Zaraz, zaraz, o wszystkim pogadamy. Tylko wpierw muszę zwilżyć sobie gardło, słowo daję, że śniadania porządnie nie zjadłem.

Ulewicz był niezdecydowany. — Wy już wchodzicie? Ja może powinienem jeszcze na niego poczekać, na wszelki wypadek...

— Po co będziesz tu sterczał z bagażem? Przed odlotem wrócisz sam na chwilę. Zdaje się, że z restauracji widać dobrze cały podjazd.

Celnicy nie zajęli im dużo czasu, bo przerzucono ich od razu dwoma wpustami, i wprost z komory celnej skręcili do lokalu. Wybrali długi stół pod oknami i osunęli się w czerwone skórzane fotele. Ten i ów zamówił jakieś danie *a la fourchette* i piwo, kobiety zamówiły czekoladę. Byli w komplecie, z wyjątkiem dwóch osób myszkujących już po kioskach strefy wolnocłowej.

Ponieważ wszyscy — jakby na mocy jakiejś cichej zmowy — część odpowiedzialności za aferę Mazurka przerzucili na biednego Leona, nie mógł on sobie odmówić satysfakcji wygłoszenia apostrofy do koleżanek:

— No i jak wyglądacie, polskie niewiasty? Uciekł od was pięciu do jednej malowanej lali zza oceanu.

Chwilę panowała konsternacja, a potem któraś odezwała się cienkim głosem: — Nie tyle do tej lali, co do jej dolarów.

— Kiedy zabrał swoją walizkę z numeru? — przerwał jej Ulewicz zwracając się do Muszkata.

— Nie wiem. — Muszkat odstawił kufel. — Nie wiem. Brak jej zauważyłem dopiero rano, ale równie dobrze mógł to zrobić wczoraj wieczorem. Ja tam za kotarę nie zaglądałem.

— I wtedy, to znaczy wczoraj, widziałeś go ostatni raz? O której?

— Dziewiąta, pół do dziesiątej. Wypoczywałem sobie trochę na kozetce i nie paliłem światła. Jak wiesz, poszliśmy potem wszyscy na miasto. Wszedł, zapytał: „Leon, jesteś? To świetnie" — zapalił światło, pokręcił się i poszedł do łazienki. Ja tam z nim wiele nie rozmawiałem, bo byłem na niego wściekły.

— Czy był pijany?

— Nie. Może trochę podochocony. W ogóle w doskonałym humorze W łazience mył się długo, chlapał, gwizdał, śpiewał. Aha — śpiewał *Tis a long way to Tipperary,* jedną linijkę w kółko, bo on po angielsku nie umie.

(D. c. n.)

Szybkie rozpatrywanie skarg i zażaleń — ważnym zadaniem władz terenowych

(Z obrad VII sesji Rady Narodowej m. Łodzi)

Szybkie i skuteczne reagowanie na głosy krytyki mas pracujących, wykorzystywanie ich w codziennej pracy przedsiębiorstw i agend Prezydium Rady Narodowej — to podstawowy obowiązek rad narodowych jako terenowych organów jednolitej władzy państwowej.

— „Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych... — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego" — powiedział towarzysz Bierut w końcowym przemówieniu na VII Plenum KC PZPR.

Nic dziwnego, że Rada Narodowa m. Łodzi, doceniając ważność tego zagadnienia, sprawę skarg i zażaleń ludności postawiła jako główny punkt porządku obrad VII Sesji Rady.

Sprawozdanie na ten temat wygłosił sekretarz Prezydium RN tow. Jan Warszawski.

W okresie od 1 listopada 1951 roku do 31 maja br. do Samodzielnego Referatu Skarg i Zażaleń wpłynęło 2.856 podań, listów i wzmianek prasowych.

Znaczna część zażaleń ludności dotyczy wadliwie przeprowadzonych remontów domów, opieszałości w załatwianiu spraw przez oddziały kwaterunkowe, oraz spraw sanitarno-porządkowych.

Przebiegiem załatwiania tych spraw żywo interesują się członkowie Prezydium Rady Narodowej oraz poszczególne komisje radnych. I tak np. w lutym br. Komisja Gospodarki Komunalnej przeprowadziła lustrację robót remontowo-budowlanych, wykrywając szereg niedociągnięć i usterek. Dzięki natychmiastowej interwencji członków komisji, w oparciu o słuszne skargi ludności, Rada Narodowa wydała uchwałę zobowiązującą Prezydium RN oraz przedsiębiorstwa budowlane do systematycznej kontroli prowadzonych robót.

Mieszkańcy Łodzi żywo interesuje również stan sanitarny naszego miasta. Świadczą o tym liczne zażalenia w sprawach sanitarno-porządkowych. Prezydium RN w celu pełnego wykorzystania krytycznych uwag ludności wyodrębniło w Wydziale Zdrowia referat do tego rodzaju skarg i zażaleń. Nie zawsze jednak Wydział Zdrowia szybko reaguje na słuszne zażalenia ludności. I tak np. w „Głosie Robotniczym" dnia 20 marca br. ukazał się artykuł wskazujący na liczne zaniedbania w rejonowym punkcie lekarskim przy ul. 8 Marca 29. W odpowiedzi na to Wydział Zdrowia nadesłał wyjaśnienie w którym zawiadomił Prezydium RN, że niedociągnięcia te zostały usunięte. Tymczasem komisja radnych po przeprowadzeniu na miejscu lustracji stwierdziła, że nic tu nie poczyniono, aby istniejące zaniedbania usunąć i zapewnić ludności sprawną opiekę lekarską. Dopiero na skutek powtórnej interwencji, punkt lekarski przy ul. 8 Marca doprowadzono do należytego porządku.

Na skutek licznych skarg ludności na pracę oddziałów kwaterunkowych, Prezydium RN żywo zainteresowało się tą sprawą. Okazało się, że wydział kwaterunkowy jak i dzielnicowe oddziały kwaterunkowe wiele spraw załatwiają bezdusznie, biurokratycznie. Prezydium Rady Narodowej, po przeanalizowaniu pracy wydziałów i oddziałów kwaterunkowych postanowiło poczynić tutaj gruntowne zmiany organizacyjne i wprowadzić szereg usprawnień, które zostaną już zrealizowane w trzecim kwartale br.

BIE

„Dni Morza"

W dniach od 22 do 29 czerwca br. obchodzone są w całym kraju „Dni Morza".

Jutro, w niedzielę, 29 czerwca, o godz. 18 odbędzie się w lokalu świetlicy pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej 5 centralna akademia „Dni Morza" połączona z bogatymi występami artystycznymi z udziałem znanych artystów scen łódzkich. Na basenie MDK przy ul. Moniuszki 4 oglądać będziemy trójmecz o puchar Ligi Morskiej.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych w Parku im. 1 Maja w Rudzie Pabianickiej zorganizowana zostanie zabawa ludowa połączona z puszczaniem wianków na stawie.

Wyjazdy dzieci na kolonie

Dzisiaj wyjeżdżają pierwsze grupy dzieci na kolonie letnie do miejscowości położonych na terenie województwa łódzkiego.

Z dworca Kaliskiego o godzinie 16.15 wyjeżdża 248 dzieci do Grotnik. Z dworca Fabrycznego wyjeżdża o godzinie 10.35, — 80 dzieci do Koluszek.

Dzieci, wyjeżdżające do Wicewa w województwie koszalińskim, zbierają się w dniu 30 bm., o godz. 16.30, na stacji Łódź-Chojny.

Sklepy MHD otwarte w niedzielę

W celu udostępnienia jak najszerszemu ogółowi ludzi pracy poczynienia różnego rodzaju zakupów, w nadchodzącą niedzielę, 29 bm., wszystkie sklepy MHD spożywcze i przemysłowe czynne będą od godziny 11 do 17.

W tych godzinach odbywać się będą również Targi MHD przy ul. Ogrodowej 4.

RADIO

SOBOTA, 28 CZERWCA 1952 R.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Koncert. 14.15 Pieśni kompozytorów polskich. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Pieśni. 15.10 „Brygada Markowskiego". 15.30 Audycja słowno-muzyczna. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja dla młodzieży. 17.30 Kwadrans muzyki lekkiej. 17.45 Utwory skrzypcowe. 18.00 Koncert solistów. 18.15 Z cyklu: „Postępowe tradycje Łodzi i województwa". 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Fragment powieści. pt. „Barykady". 19.05 Pieśni masowe. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.25 Program lokalny na jutro. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.30 Śpiewa Elizabeth Schumann. 21.45 „Anegdoty naszych czasów". 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA, 29 CZERWCA 1952 R.

8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka operetkowa. 8.30 „Wszechnica Radiowa" II. 9.00 Koncert. 9.30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Audycja dla młodzieży. 10.50 „Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem". 11.10 „Poezja i muzyka". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Pogadanka. 13.25 Koncert. 14.00 Audycja w opr. T. Szewery pt. „Mówiono na pewnym zebraniu". 14.20 Koncert rozrywkowy. 14.30 Audycja literacka w opr. E. Szustra pt. „Z nami powinni być wszyscy". 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 „A czy będzie słońce i pogoda". 16.20 „Od naszych korespondentów". 16.30 Gra orkiestra taneczna PR. 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik 17.20 Polskie rytmy taneczne. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Koncert solistów niemieckich z NRD. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton. 21.30 Audycja z okazji „Święta Morza" 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.45 Z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.10 Koncert. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Poszukiwani pracownicy

Robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, Łódź** ul. Piotrkowska 171 (w podwórzu prawa oficyna). Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. Stawki według siatki płac w budownictwie. 1426-K

Przykręcaczy, śrubowników, tkaczy na krosna kortowe i angielskie, pracowników do straży przemysłowej oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów, Łódź,** ul. Żeligowskiego 3/5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1662-K

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA: dziś, o godz. 14, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych w sali konferencyjnej KD przy Al. Kościuszki 4.

AKADEMIA MEDYCZNA: jutro, o godz. 9, w sali Anatomicum przy ul. Narutowicza 60, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Obecność członków partii i ZMP-owców obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PSS ŁÓDŹ — POŁUDNIE

W niedzielę, 29 bm., o godz. 9.30, odbędzie się w lokalu PSS Łódź-Południe, przy ul. Piotrkowskiej 190, walne zgromadzenie przedstawicieli członków PSS—Południe, na którym między innymi wygłoszone zostanie sprawozdanie z działalności Spółdzielni za rok 1951 i zatwierdzenie bilansu za 1951 r.

VI WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEM. WŁ.

W niedzielę, 29 bm., o godz. 10, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 135, rozpocznie swe obrady VI Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego.

ODCZYT ZRZESZENIA PRAWNIKÓW POLSKICH W ŁODZI

W dniu 30 bm., o godz. 20.15, w świetlicy Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, przy Pl. Dąbrowskiego 5, adw. Rogoziński wygłosi odczyt na temat: „Aktualne zagadnienia prawne spółdzielczości pracy", zorganizowany przez Zrzeszenie Prawników Polskich w Łodzi.

DYŻURY APTEK na dzień 28 bm. (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

na dzień 29 bm. (niedziela)

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 28 bm., godz. 19 — „Zemsta" — 29 bm., godz. 19 — „Bankrut" (bilety wyprzedane)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 28 bm., godz. 19 — „Burza" — 29 bm., godz. 19 — „Pociąg do Marsylii" (przedstawienie zamknięte)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 28 bm., godz. 19 — „Zwykła sprawa" — 29 bm., godzina 20 — „Zwykła sprawa"

TEATR LETNI — 28 i 29 bm., godzina 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"

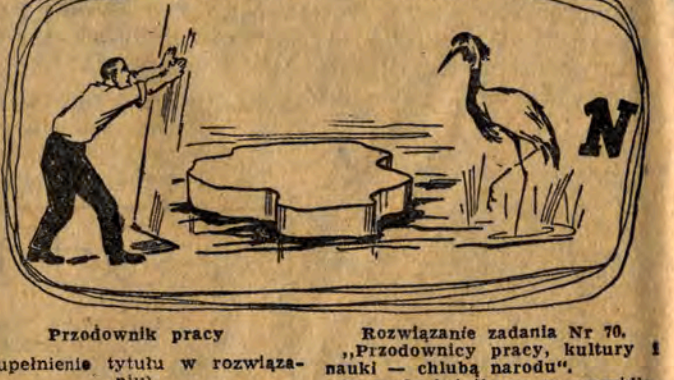
TEATR MUZYCZNY — 28 i 29 bm., godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście"

Program na dzień 28 i 29 bm.

BAJKA — „Dżulbars" — godz. 18, 20, niedziela godz. 16, 18, 20,
BAŁTYK — „Nikt nic nie wie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 niedziela godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek — 11.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 31-52, PKF Nr 27-52, godz. 17, 18, 19 — „Statek pułapka" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Pieśń prerii", „Gotowe — jedziemy"; „Balon i miłość" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18, 20 niedziela godz. 14, 16, 18, 20,
MUZA — „Wielki koncert" — godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20,
POLONIA — „Córka marynarza" godz. 16.30, 18.30, 20.30,
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Dery" godz. 18, 20, niedziela — godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Śluby kawalerskie" godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20,
ROMA — „Daleko od Moskwy" godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20, poranek — 11
1 MAJA — „S. O. S." — godz. 17.30, 19.30, niedziela — godz. 15.30, 17.30, 19.30,
SOJUSZ — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 19 niedziela — godz. 15, 17, 19
STYLOWY — „Potępieńcy" — godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20, poranek — 11
ŚWIT — „Na odsiecz Carycyna" godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20,
TATRY — „Za cenę życia" godz. 16, 18, 20,
WISŁA — „D S 70 — nie działa" — godz 16, 18, 20 w niedzielę poranek godz. 12
WŁÓKNIARZ — „Trzeci szturm" godz 16.30 18.30, 20.30 w niedzielę poranek godz. 11
WOLNOŚĆ — „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę poranek — „Młodzi marynarze" — godz. 11
ZACHĘTA — „Cienie na torach" godz. 18, 20, niedziela — godz. 16, 18, 20, poranek — 11

Rozrywki umysłowe (74)

Rebus



Przodownik pracy

(uzupełnienie tytułu w rozwiązaniu)

Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch wyrazów.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie rebusu, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania rebusu prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 5 lipca br., z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

Rozwiązanie zadania Nr 70.

„Przodownicy pracy, kultury i nauki — chlubą narodu".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 70 wylosowały następujące osoby:

1) **Henryka Tircho, Łódź, ul. Kopcińskiego 81.**
2) **Walenty Szczypiorski, Łódź, ul. Lubelska 23, m. 1.**
3) **Ignacy Rajski, poczta Ozorków, Pełczyska.**
4) **Michał Leszczyński, Pabianice, skrytka pocztowa 70.**
5) **Jan Holcman, Łódź, ul. Kilińskiego 44, m. 14.**

Szachy

Partia grana na międzynarodowym turnieju w Międzyzdrojach, w dniu 21 czerwca br.

Białe: Jon Balanel — Rumunia.
Czarne. Zdrawko Milew — Bułgaria

Obrona Grünfelda

1. d2-d4, Sg8-f6 2. c2-c4, g7-g6 3. Sb1-c3, Gf8-g7 4. g2-g3, d7-d5 5 Gf1-g2 d5xc4 6. Hd1-a4+, Sf6-d7 7, e2-c3, 0-0 8. Ha4xc4, Sd7-b6

Czarne powtarzają w debiucie ruchy tą samą figurą, co zwykle nie jest dobre. Tu jednak nic im nie grozi. Jest to manewr pomysłu arcymistrza Smysłowa.

9. Hc4-b3, c7-c6 10. Sg1-e2, Gc8-e6 11. Hb3-c2, a7-a5 12. 0-0, Sb8-a6 13. Wf1-d1, Sa6-b4 14. Hc2-b1, a5-a4.

Czarne doskonale rozwinęły swoje siły Teraz z kolei przeciwnik chce uzyskać trochę terenu w centrum aby wyprowadzić gońca.

15. e3-e4, Ge6-c4 16. Gc1-e3, Hd8-c7 17. b-2-b3.

Prowadzi do wymian, osłabiających pozycję pionową

17... a4xb3 18. a2xb3, Wa8xa1 19 Hb1xa1, Sb4-c2 20. Ha1-b2, Sc2xe3 21. f2xe3, Gc4-a6 22. e4-e5, Wf8-d8 23. Se2-f4, e7-e6 24 Wd1-c1, Hc7-e7 25. Sc3-e4, Sb6-d5.

Czarne: Milew
Białe: Balanel

Czarne stoją trochę lepiej Balanel nie widzi odpowiedzi przeciwnika i robi błąd

26 Hb2-d2?, Gg7xe5! 27. Sf4xg6, h7xg6 28. d4xe5, Sd5-f4!



Grożąc zdobyć jakość szachem na e2

29 Hd2xd8+, He7xd8 30. g3xf4, Hd8-d3 31. Kg1-f2

Jeszcze jedno przeoczenie, tym razem już w pozycji przegranej.

31... Hd3-e2+ i białe się poddały, gdyż tracą jeszcze jedną wieżę.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W MIĘDZYZDROJACH

Z powodu złego stanu zdrowia po 8 rundach zmuszony był wycofać się z turnieju mistrz Henryk Szapiel. Polscy mistrzowie szachowi żegnali sympatycznego kolegę, życząc mu rychłego powrotu do zdrowia. Obecnie mistrz Szapiel przebywa na kuracji w jednym ze szpitali łódzkich.

Marynarka Wojenna w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju

Z okazji Dni Morza otwarta została w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wystawa pod nazwą „Marynarka Wojenna w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju". Wystawa poprzez mapy, plansze, fotografie, modele jednostek pływających daje obraz historii naszej marynarki, tradycji Polski na morzu od czasów wczesnosłowiańskich aż do ostatnich dni. Zgromadzony na wystawie materiał historyczny jest niezmiernie bogaty. Zebranie go napotykało na liczne trudności.

W pierwszej części wystawa ukazuje bogate tradycje Polski na morzu w okresie wczesnosłowiańskim i piastowskim. Liczne mapy i plansze pokazują rozwój grodów obronnych i miast pomorskich w X wieku, z których najważniejszy był Wolin. Miasta te leżały przede wszystkim na skrzyżowaniu dróg handlowych. Widzimy również ryciny, przedstawiające najazd Normanów na Pomorze słowiańskie oraz model słowiańskiej łodzi wojennej. Łódź taka miała 18 metrów długości, 10 m. szerokości, posiadała 20 ludzi załogi. Model znajdujący się w Muzeum zrekonstruowano na podstawie wykopalisk.

Wystawa przedstawia również historię walk Polski o utrzymanie Pomorza oraz historię ekspansji niemieckich feudałów na Pomorze słowiańskie. Znajdziemy tu bullę papieża Grzegorza IX, w której popiera on krzyżacką politykę grabieży Pomorza Gdańskiego. Znajdziemy również wykopaliska spod Płowiec, gdzie rozegrała się bitwa z Krzyżakami. Wreszcie widzimy rycinę przedstawiającą jedną z decydujących bitew w okresie Wojny Trzynastoletniej, mianowicie bitwę w zatoce Świeżej w r. 1463. W rezultacie tych walk Pomorze Gdańskie i Warmia wróciły do kraju.

Wiek XVI to okres rozkwitu naszej gospodarki morskiej oraz rozwoju Gdańska. Obok dawnych rycin przedstawiających stare miasto Gdańsk oraz współczesnej akwareli pokazującej budowę jednego z pierwszych galeonów „Smok" w Stoczni Gdańskiej, znajdujemy tu podobiznę Stanisława Karnkowskiego, gorącego rzecznika ścisłego związku Gdańska z Polską.



Ludowa Marynarka Wojenna stoi na straży morskich granic Polski.
NA ZDJĘCIU: oficer Usztaszkiewicz i sygnalista, marynarz Nowoszyński w czasie rejsu.

CAF — AFWP

Wiek XVII to wiek wojen szwedzkich, wojen zarówno na lądzie jak i na morzu. Polska flota stoczyła jedną z najsławniejszych bitew w swej historii — bitwę pod Oliwą. Na wystawie znajdujemy nie tylko szczegółowy plan operacji bitwy pod Oliwą oraz innych bitew morskich tego okresu, lecz również modele polskich okrętów wojennych, wśród których zwraca uwagę okręt admiralski „Święty Jerzy".

Był to okres największej świetności polskiej floty i rozkwitu Polski na morzu. Jednakże magnateria polska zaprzepaściła wielką szansę uczynienia z Polski państwa morskiego. Była zainteresowana w zaborczej i sprzecznej z interesami narodu ekspansji na wschód i tam kierowała swą uwagę. Zaprzepaszczono flotę. Wielki Polak, admirał Krzysztof Arciszewski, musiał poza krajem szukać chleba.

Rok 1918 przyniósł Polsce okrojony 70-kilometrowy skrawek Wybrzeża. Piłsudski przejął politykę polskiej magnaterii — politykę agresji na Wschód. Na Polesiu stwarza marynarkę rzeczną, podczas gdy na znikomym skrawku Wybrzeża gospodaruje obcy kapitał. W czasie wojennej awantury Piłsudskiego przeciwko młodej Republice Rad, robotnicy portowi Gdańska pod kierunkiem organizacji komunistycznej odmawiają wyładunku broni przeznaczonej dla wojsk Piłsudskiego. O tym wszystkim mówią eksponaty wystawy. Mówią także o tym, iż cała nasza przedwojenna gospodarka morska znajdowała się we władzy obcego kapitału. Gdynię zbudowały wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne. Nasza flota handlowa znajdowała się w rękach zagranicznych akcjonariuszy. Nasze stocznie nie budowały nic poza kutrami i holownikami.

Rok 1939. Mapa ukazuje plan sytuacyjny ataku hitlerowskiego na Polskę, na Pomorze. A obok zdjęcie — przedstawiciele sanacyjnego rządu 25 sierpnia 1939 r. odwiedzili w porcie gdańskim pancernik „Schleswig - Holstein", ten sam, który pierwszy zaatakował Westerplatte. Dalsze zdjęcia pokazują bohaterską obronę Westerplatte i Helu. Naród polski, polski żołnierz krwią płacił za zdradziecką politykę sanacji.

Dzięki Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku Armii Polskiej, dzięki polityce Związku Radzieckiego, Polska wróciła po wojnie na swe prastare ziemie słowiańskie, wróciła nad morze. Zgromadzone na wystawie materiały dokumentalne pokazują dzieje walk żołnierza polskiego i radzieckiego o Pomorze. Oto zdobycie Tolkmicka, Koszalina, Gdańska, oto generał Popławski przy opracowywaniu operacji kołobrzeskiej, Oto pierwsza jednostka morska, na której podniesiono polską banderę.

5 kwietnia 1946 r. jest dla naszej Marynarki Wojennej historyczną datą. Tego dnia otrzymaliśmy szereg jednostek wojennych od Związku Radzieckiego, tego dnia przybyli, jako instruktorzy, radzieccy oficerowie. Od tego dnia nasza Marynarka Wojenna rośnie i rozwija się, zwiększa się liczba jednostek, zwiększa się liczba wysoko wyszkolonych marynarzy, świadomych żołnierzy i oficerów Polski Ludowej. W tej części wystawy spotykamy szereg zdjęć pokazujących życie i pracę naszej Marynarki Wojennej. A więc: zdjęcia z wykładów i ćwiczeń w ośrodku szkolnym Marynarki Wojennej, z promocji oficerów, fotografie przodowników wyszkolenia, Można tu również zobaczyć zdjęcia okrętu szkolnego „Iskra" w czasie jego wizyty w porcie leningradzkim.

Jednymi z ciekawszych eksponatów są zdjęcia samolotów lotnictwa morskiego, artylerii przeciwlotniczej, wreszcie oddziałów piechoty morskiej. Do bardzo interesujących eksponatów wystawy należą modele jednostek pływających. Znajdujemy tu ścigacze — najszybsze z jednostek Marynarki Wojennej, poławiacze min, łodzie podwodne. Wszystkie te piękne modele zostały wykonane w modelarniach Ligi Morskiej. Ozdobą wystawy są obrazy St. Mokwy, jednego z niewielu marynistów wśród naszych malarzy.

K. N.

Grzegorz Timofiejew

Wołga — Don

W krajach, gdzie ludziom odebrano
Zarobek i spokojne rano,

Gdzie żar do krwi potrzaskał wargi,
A łąki pozamieniał w piargi —

Goreje dolar — słońce czarne
I z promieniami śle męczarnie.

Jak strasznie praży. Im jaskrawiej —
Przestaje bić puls źródła w trawie.

Pustyni pył oddechy pęta.
Wysycha człowiek. Skóra pęka.

Brak kropli wody i litości
Wśród nędzy tej i obfitości.

Bo dla fellacha czy pariasa
Jest znój, a dla bogaczy kasa

Otwiera zbiornik, fale piętrzy,
Jakby się toczył pieniądz dźwięczny.

Tu pod dolarem ten, kto płaci
Ma wodę, a ubogi traci.

To prawo z dziada i pradziada
Koloniom kapitalizm nadał.

A że pragnący chcesz się napić,
To kilka łez najwyżej zapisz.

Lecz takie prawo jest radzieckie,
Że zmienia każde zło odwieczne

Nie dla procentów, lecz dla serca,
By kwitło jak jabłonka pierwsza,

Dla prostych ludzi, dla tych wszystkich,
Którzy budują piękną przyszłość,

Rzekł dumnie człowiek do człowieka:
Jest tu pustynia, będzie rzeka.



Radziecka mocna stal. Lecz wola
Od stali silniej ryła pola.

Miażdżyła kamień, który zaległ
Od Donu po wołżański zalew.

Gdzie upał szedł ognistą stopą —
Gromady robotników, chłopów...

Gdzie piach jak igły krwawił oczy —
Inżynier, technik, pisarz kroczy.

Góry betonu, stali, ziemi
W wielkość eposu człowiek zmienił.

Robocie tej nie sprostał nikt by:
Bolszewizm wygrał i te bitwy.

Ruszył maszyną, wolą, wiarą...
Popędzał pracę dumką starą

O tym, jak kiedyś w pięknym czasie
Gdzieś tam za górą, gdzieś za lasem

Jak kochankowie obie rzeki
Ze sobą złączą się na wieki.

Tak w śpiewie, w trudzie nikła pustosz:
Donowi Wołga dała usta,

Pieściła pianą jak warkoczem,
Don zaś ramieniem ją otoczył.

Szeptały rzewnie fale falom
I lgnęły blaskiem ku oddalom.

Szedł już i statek, machnął dymem
Jakby ktoś bliski ręką skinął.

Naprzeciw biegły miasta, sady...
Lok jasny wiły winogrady.

Grał śmiech i napój dźwięczał w szklance
Jak serce czułe ku kochance.

Szła woda dalej, dalej... Chrzęścił,
Rzekłbyś, jej bieg tam, gdzie nieszczęście

W krajach, gdzie człowiek wysechł z wielkiej
Niedoli i bez dżdżu kropelki...

I rzekłbyś — zdrój go koił żywo
Wilgocią jasną i szczęśliwą.

Sąd nad literaturą współczesną

(Po Plenum Związku Literatów Polskich)

Jan Koprowski

Czy istnieje kryzys współczesnej literatury polskiej? Czy jest odwrót od tematyki współczesnej, czy go nie ma? Jakie są przyczyny schematyzmu w powieściach o tematyce produkcyjnej? Oto zagadnienia, nad którymi obradowało w dniach 20 i 21 czerwca br. IV Plenum Związku Literatów Polskich w Warszawie.

Przede wszystkim zastanówmy się, co należy rozumieć przez pojęcie tematyki współczesnej. Czy tylko te sprawy i zagadnienia, które łączą się bezpośrednio z naszym dniem dzisiejszym? Nie tylko. Pojęcie tematyki współczesnej jest pojęciem rozciągliwym. Do utworów współczesnych należy zaliczyć zarówno powieści o spółdzielniach produkcyjnych, współzawodnictwie pracy i walce o wykonanie planu, jak też powieści dotyczące tych lat i czasów, które stanowią rodowód naszej obecnej rzeczywistości społecznej.

Jeśli tak podejdziemy do zagadnienia, to okaże się, że i „Pokolenie" Bohdana Czeszki i „Pamiątka z celulozy" Igora Newerlego należą do powieści współczesnych, bo obrazują rozwój tych sił w okresie międzywojennym i w czasie okupacji, które doprowadziły do zwycięstwa władzy ludowej w Polsce.

Na pytanie więc, czy istnieje odwrót od tematyki współczesnej, zebrani na Plenum, po ożywionych debatach, stwierdzili, że odwrotu tego nie ma. Istnieje jedynie zjawisko poszerzania się tematyki współczesnej, obejmujące coraz większe zakresy spraw i zagadnień naszego życia.

W omawianym na Plenum dwuleciu (1950 — 52) ukazało się w zakresie prozy powieściowej 70 pozycji oryginalnych, w tym o tematyce ściśle współczesnej 20. Jeśli dodamy do tego sporą ilość tomów wierszy, to będziemy mieli pełny obraz twórczości literackiej za ostatnie dwa lata. Nie jest to obraz ubogi i nie powinien napawać nas obawami. Należałoby się natomiast zastanowić nad pokutującymi jeszcze w naszej prozie objawami schematyzmu, który przejawia się m. in. w tym, że pisarze ukazują naszą rzeczywistość w sposób uproszczony i niepełny. Jakież są główne przyczyny tego schematyzmu? Jerzy Putrament widzi aż trzy. Są to: a) pośpiech i niechlujstwo w pisaniu, b) słaba znajomość życia i terenu i c) niedostateczne opanowanie ideologii marksistowskiej. Braki te sprawiają, że w powieściach występują często postacie papierowe, konflikty ukazywane są deklaratywnie, poprzez opis a nie poprzez działanie, że wreszcie — utwory posiadają małą siłę atrakcyjną i nie oddziaływają na czytelnika.

Schematyzm psychologiczny sprawia, że autorzy kreślą charaktery w powieści przy pomocy plam czarno-białych (bohaterowie pozytywni zawsze piękni i wzniośli, wrogowie — głupcy i niezaradni); schematyzm sytuacyjny doprowadza do tego, że sceny do siebie podobne odnajdujemy w wielu powieściach różnych zupełnie autorów, a schematyzm opisowy każe autorom używać tych samych chwytów.

Dyskutanci poruszyli również schematyzm języka. Język naszych powieści — mówili oni — bywa często bezbarwny, mamy do czynienia z niwelacją piękności językowych w niejednym utworze powieściowym.

Przy wszystkich jednak słabościach — stwierdził Jerzy Putrament — nasza twórczość o tematyce współczesnej już dzisiaj świadczy o największym przełomie naszej literatury.

Podobna sytuacja panuje również w twórczości dramatycznej, którą w obszernym głosie dyskusyjnym omówił wiceminister Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski. Mówca ocenił dotychczasowe błędy i osiągnięcia w tej dziedzinie, stwierdzając stały postęp dramaturgii polskiej ku nowym tematom i problemom.

O poezji mówił Adam Ważyk. Znakomity poeta i krytyk dokonał wnikliwej analizy poezji współczesnej, ukazując na przekonywających przykładach jej błędy i niedostatki. Szczególnie napiętnował Ważyk nieczytelność i bełkot metaforyczny, błąkający się jeszcze w wierszach utalentowanych nawet poetów. Wezwał twórców do głębokiej pracy nad utworami, do prostoty i sprawdzalności obrazu i języka poetyckiego. W poezji panoszy się niezwalczona do końca maniera ekspresjonistyczna, polegająca na kawałkowaniu i udziwnianiu tego, co żywe, jasne i zrozumiałe. Wyzyskanie postępowej tradycji poetyckiej i oparcie się na jej dorobku przy równoczesnym poznawaniu naszego życia, powinno nauczyć poetów, zwłaszcza młodych i najmłodszych, dyscypliny w myśleniu i pisaniu.

W ożywionej dyskusji mówcy podejmowali wszystkie poruszone w referatach zagadnienia.

Jakie z tej dyskusji dałoby się wyciągnąć wnioski? Przede wszystkim ten, że potrzeba nam coraz więcej książek mówiących o budownictwie socjalizmu w naszym kraju. Droga do takiej twórczości prowadzi poprzez gruntowne poznanie budowli Planu 6-letniego i aktywne uczestnictwo w procesach społecznych.

Na plan pierwszy wysuwają się tematy młodzieżowe. Nasza młodzież ciągle jeszcze czeka na polską „Młodą Gwardię" — dzieło, które by ukazało heroiczny czyn młodych budowniczych Polski Ludowej.

Niezmiernie ważna staje się również tematyka wojskowa. Nie mamy, poza nielicznymi wyjątkami, powieści o ludowym Wojsku Polskim, które przebyło tak piękny szlak bojowy ze Związku Radzieckiego do Polski, walcząc u boku Armii Radzieckiej. Brak nam zupełnie powieści o życiu i pracy żołnierza w czasie pokoju.

Dalej — tematyka wiejska. Książki, które się na ten temat pojawiły, nie wyczerpują trudnego i złożonego zagadnienia przebudowy wsi polskiej. Zwłaszcza w świetle uchwał VII Plenum KC naszej partii, sprawa wsi nabiera wielkiej wagi.

Pisarze winni zwrócić oczy na teren wiejski, nie zaniedbując, rzecz prosta, i innych tematów. Życie w naszym kraju jest tak wielostronne i bogate, że każdy pisarz może znaleźć w nim wszystko, co go interesuje.

Warto nadmienić, że na plenum literatów został zaproszony, na propozycję oddziału łódzkiego ZLP, przewodniczący Rady Zakładowej ZPDz im. Marii Konopnickiej, tow. Herbich, którego głos w dyskusji spotkał się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem zebranych.

„Jednym z błędów — powiedział tow. Herbich — jest to, że robotnicy nasi ukazywani w książkach, to najczęściej konie pociągowe, stworzone po to, żeby wciąż jeszcze rękawem gębę obcierać i wykonywać bardzo pierwotną robotę. Zapominamy o tym, że z każdym dniem mamy światlejszego robotnika, bardziej wymagającego i pojętnego. Trzeba mieć oczy otwarte i na zmiany w rodzinie robotniczej, na to, że dzieci dyskutują z rodzicami o naszej rzeczywistości. Z tego, co obserwuje się z bliska w życiu robotniczym, można by napisać książkę bardziej realistyczną, niż niejednokrotnie pisze ją pisarz".

Marian Piechal

Na budowę Pałacu Kultury i Nauki

(Fragmenty)

Z dalekosiężnej
myśli odważnej
wzrasta potężne
drzewo przyjaźni.

Dar krwi w czas wojny
był. Darem trudu
dziś Pałac — pomnik
bratniego ludu.

Nas nie jednoczy
koniunktur liczba,
lecz serc iloczyn,
myśl dialektyczna,

myśl, co wywodzi
dzieje z chaosu,
z dziejów powodzi
miarę i osąd.

Płynie szeroka,
srebrem połyska:
tam u nich Wołga,
tu u nas Wisła,

tam dymem Swierdłowsk,
tu Łódź osnuta,
tam Magnitogorsk,
tu Nowa Huta.

Sny wielkoduszne
na jawę przelicz:
to, że tam Puszkin,
a tu Mickiewicz,

że ich rozmowa
o sto lat wcześniej,
to jak dwa słowa
tej samej pieśni,

pieśni rozumnej
Rosji i Polski:
rwący wprzód strumień
zwycięskiej wiosny!

Marynarze Polski Ludowej



Marynarze ludowej Marynarki Wojennej podnoszą swój poziom wyrobienia politycznego przez szkolenie ideologiczne.
NA ZDJĘCIU: Bosman Rębalski — przodownik wyszkolenia prowadzi na okręcie zajęcia polityczne.
CAF — AFWP

Konkurs czytelników wiejskich

W ciągu minionych 8 lat wydaliśmy ogółem ponad 500 milionów książek i broszur. W ciągu 20 lat Polski przedwrześniowej wydano zaledwie około 400 milionów książek, wliczając w to powieści kryminalne, „senniki egipskie" i „bogactwo twórczości" pornograficznej. Obecnie na 1 mieszkańca w Polsce Ludowej przypadają 4 książki. Mamy w kraju 85 tys. bibliotek z ponad 55 milionami czytelników. Jedna biblioteka w Polsce Ludowej przypada na 2.800 mieszkańców, w Stanach Zjednoczonych zaś jedna biblioteka — na ponad 20 tys. Zestawienie to jest dosyć wymowne.

Dokonaliśmy niewątpliwie wielkiego skoku w dziedzinie upowszechnienia książki. Cyfry dotyczące ruchu wydawniczego świadczą o bezspornym zwycięstwie na tym polu.

Ale czy ta ogromna potęga drukowanego słowa jest już w pełni wykorzystana, czy rozmach w dziedzinie wzrostu czytelnictwa dorównuje stale rosnącej liczbie wydawanych książek?

Jest jeszcze wiele braków w dziedzinie upowszechniania książki na wsi. Mimo poważnych postępów w tej dziedzinie stan nie jest dotąd zadowalający. Czytelnictwo nie ma dotychczas charakteru całkowicie zorganizowanego i powszechnego. Nie zawsze bibliotekarze potrafią skutecznie pracować z czytelnikami, ograniczając się do mechanicznego niekiedy wydawania książek, zamiast doradzania czytelnikowi, pokierowania nim.

W trosce o dalsze upowszechnianie czytelnictwa na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował „Konkurs czytelników bibliotek wiejskich". Konkurs trwa już ponad rok. Zdobył on dla książki setki tysięcy wiernych czytelników wiejskich. W dwóch pierwszych etapach konkursu wyłonili się spośród mas chłopskich pierwsi przodownicy czytelnictwa — propagatorzy książek na wsi. Poważnym osiągnięciem jest objęcie w ramy konkursu wielu absolwentów nauki początkowej.

Zastanówmy się nad konkretnymi wynikami II etapu konkursu w województwie łódzkim. Są one niższe niż w innych województwach jak np. woj. poznańskim, w którym konkurs objął ponad 15 tys. chłopów, i niewspółmierne do istniejących możliwości.

W województwie łódzkim udział w II etapie konkursu brało zaledwie 357 osób, zaś prace konkursowe zgłosiło zaledwie 59 osób. Najlepsze stosunkowo wyniki osiągnął pow. sieradzki i wieluński. Najsłabsze — pow. piotrkowski, który nie zgłosił ani jednego uczestnika konkursu. W sumie województwo łódzkie pod tym względem wlecze się w ogonie.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą powiatowe zarządy ZSCh, które w wyniku niedocenienia, zlekceważenia tej tak ważnej akcji zaniedbały propagandę konkursu. Do bibliotek gromadzkich nie dotarła wieść o konkursie, wiele świetlic gromadzkich nie oceniało należycie znaczenia konkursu. Jednym słowem zaniedbano istniejące możliwości i środki dla realizacji celów konkursu.

A szkoda. Nieliczni chłopi, którzy brali udział w II etapie konkursu są naprawdę wdzięcznymi czytelnikami. Czytają dziś chętnie i wiele.

55-letni Wincenty Kurek, małorolny chłop z gromady Kamionacz, pow. sieradzki, przeczytał kilka książek m. in.: „W rodzinie Lebiodów" Gałaja, „Martę" Orzeszkowej, „Pana Tadeusza", „Starą baśń" i „Faraona". Pisząc o „Rodzinie Lebiodów", ob. Kurek stwierdza: „Książki pokazały mi, w jaki sposób walczy wróg klasowy na wsi... jak z nim walczyć".

Podobnych wypowiedzi jest wiele. Inny uczestnik konkursu Stanisław Antończak z grom. Bogumiłów pow. sieradzkiego na pytanie zawarte w ankiecie odpowiada: „Za najważniejsze wydarzenie uważam wydanie Manifestu Komunistycznego przez Marksa i Engelsa, bo przez to lud zapoznał się dokładnie z zasadami marksizmu, poznał swe położenie. Książki nauczyły mnie, że naród radziecki jest wytrwały, miłuje swą ojczyznę i wykona dla niej wszystko".

Przykłady te świadczą o wysoce agitacyjnej i uświadamiającej roli książki na wsi. Należy wobec tego wszystko zrobić, by książka dotarła do czytelnika, by zdobyła go dla siebie. Zadanie to stoi przede wszystkim przed wszystkimi ogniwami Związku Samopomocy Chłopskiej i wszystkimi instytucjami kulturalno - oświatowymi wsi woj. łódzkiego, w związku z przygotowaniami do III etapu konkursu czytelników bibliotek wiejskich.

Warto wobec tego przypomnieć, że celem konkursu, w którym winny wziąć udział wszystkie zespoły świetlicowe, koła gospodyń, grupy producentów, ZMP, SP, LZS — słowem wszyscy mieszkańcy wsi bądź indywidualnie, bądź zespołowo — jest upowszechnianie dobrej i wartościowej książki oraz utrwalanie i pogłębianie wyników walki z analfabetyzmem.

Zapisy do III etapu konkursu trwają do 30 listopada br. Uczestnikami konkursu winni być wszyscy czytelnicy wiejscy, niezależnie od tego, czy brali udział w poprzednich etapach.

W tym celu należy wykorzystać w propagowaniu konkursu czytelnictwa wiejskiego wszystkie istniejące środki: zespoły świetlicowe, wieczory autorskie, plakaty, zebrania ZSCh, ZMP, SP, LZS i inne. Agitatorzy konkursu winni dotrzeć do każdej gromady, do każdego jej mieszkańca.

Tematyka 5 książek, czytanych w ramach konkursu, jest w zasadzie dowolna, obejmuje głównie literaturę marksistowską, literaturę piękną oraz książki popularno - naukowe o tematyce rolnej i ogólnej. Uczestnicy III etapu konkursu odpowiadają w ankiecie na 2 pytania:

1. Która z 5 przysłanych książek najbardziej mi się podobała i dlaczego?

2. Czego nauczyłem się z przeczytanych książek, co w praktyce zastosowałem u siebie, co zastosowaliśmy w gromadzie (przykłady).

Uczestników konkursu oczekuje wiele nagród jak np. „Odznaki Przodowników Czytelnictwa", wycieczki, biblioteki, urządzenia biblioteczne, radioodbiorniki, fotoaparaty, rowery, sprzęt sportowy itp.

Sprawą upowszechniania książki, najwspanialszej broni w walce o nowy świat, nowego człowieka, do której tak wielką wagę przykłada partia i rząd winien się zatroszczyć każdy aktywista społeczny.

JAN JASIŃSKI

Genialne dzieło twórczego marksizmu

Dwa lata temu — właśnie wtedy, gdy przygotowywała się agresja amerykańska na Korei i wszystkie tuby propagandy kapitalistycznej prowadziły wściekłą nagonkę przeciw całemu obozowi socjalizmu i pokoju — na łamach centralnego organu WKP(b)—„Prawdy", toczyła się bogata i wielostronna dyskusja nad zagadnieniami językoznawstwa. Była to jedna z zasadniczych dyskusji, które prowadzono w poszczególnych dziedzinach nauki radzieckiej, a które miały na celu krytyczne przewartościowanie dotychczasowego dorobku, oczyszczenie nagromadzonego materiału z idealistycznych lub wulgarnie — materialistycznych naleciałości oraz całkowite sprzęgnięcie nauki z życiem, z praktyką budownictwa komunizmu.

Walka toczyła się pomiędzy zwolennikami teorii N. J. Marra a jego przeciwnikami. Marr, rosyjski językoznawca jeszcze za czasów caratu zdobył uznanie dla swych prac. Wielka Rewolucja Październikowa porwała uczonego, stanął po stronie władzy radzieckiej. Marr próbował rozwinąć swe idealistyczne teorie o powstawaniu języków i o ich istocie w oparciu o źle przeżeń zrozumianą teorię marksistowską. W szczególności wiązał on powstanie języka dźwiękowego z rozpadem społeczeństwa na „klasy" (jeszcze w czasie wspólnoty pierwotnej), a sam język traktował jako kategorię „nadbudowy". Obok cennych prac spuścizna Marra zawierała wiele teorii hipotetycznych, niepopartych żadnymi danymi doświadczenia, a więc było w niej wiele z gruntu obcej marksizmowi spekulacji. Uczniowie i zwolennicy Marra, którzy zajmowali kluczowe pozycje w radzieckich ośrodkach nauki językoznawstwa, w szczególności w Instytucie Językoznawstwa, tłumili swobodę dyskusji i krytykę teorii marrowskich, aż do chwili, gdy sprawą tą zajęła się partia, otwierając łamy swego naczelnego organu dla wyczerpującej dyskusji.

Dnia 20 czerwca 1950 r. na łamach „Prawdy" głos w dyskusji zabrał towarzysz Stalin. Praca towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" była czymś więcej niż głosem w dyskusji. Nie tylko wprowadziła ona jasność do dyskutowanych zagadnień językoznawstwa i rozstrzygnęła zasadnicze problemy, okazała się ona ogromnym wkładem w marksistowsko - leninowską teorię i metodę naukową, posunęła naprzód, skonkretyzowała i sprecyzowała poszczególne zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego, zapłodniła w cenne myśli i wskazówki cały szereg nauk szczegółowych, jak historię, ekonomię, literaturoznawstwo, prawo, psychologię i inne.

Towarzysz Stalin wykazał przede wszystkim, że fałszywym i wulgarnym (uproszczonym) jest pogląd jakoby język był zjawiskiem nadbudowy. Do nadbudowy zaliczamy poglądy polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne — oraz odpowiadające tym poglądom instytucje; zaliczamy do nadbudowy te poglądy i instytucje, które wyrastają z bazy i które — odwrotnie — swoją bazę obsługują, służą jej.

Co jednak nazywamy bazą? „Baza — tłumaczy towarzysz Stalin — to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju". Każdy ustrój społeczny posiada swą bazę, swój ustrój ekonomiczny oraz swoją nadbudowę. Ustrój ekonomiczny to w pierwszym rzędzie — stosunki produkcji, w jakie ludzie wchodzą między sobą przy wytwarzaniu dóbr materialnych, a które znajdują swój wyraz we własności środków produkcji. Każda baza wytwarza takie poglądy i instytucje, które służą jej wzmocnieniu i rozwojowi, wytwarza więc swą nadbudowę. Nadbudowa nie jest li tylko biernym wytworem bazy, służy ona bazie aktywnie, pomaga jej utrwalaniu się i chroni ją przed naporem wrogich sił (nowych lub starych), które dążą do jej zlikwidowania.

Zilustrujemy to na przykładach. Baza kapitalistyczna to stosunki produkcji między kapitalistami, właścicielami środków produkcji, służących do najmu cudzej pracy, a robotnikami najemnymi, proletariuszami. Klasa kapitalistów tworzy poglądy polityczne, prawne, filozoficzne i inne, które służą rozwojowi, umocnieniu i ochronie bazy kapitalistycznej. Tworzy też odpowiadające tym poglądom instytucje. Głównym składnikiem tej nadbudowy jest instytucja państwa burżuazyjnego, władzy w ręku klasy kapitalistów, która chroni ich własność, jest aparatem przemocy w stosunku do antagonistycznej klasy proletariatu. Na bazie kapitalizmu przemysłowego rodzą się idee liberalne, państwo rzadko miesza się do działalności kapitalistów, panują zasady wolnego handlu i wolnej konkurencji, formalnej wolności i równości prawnej itd. Gdy baza kapitalistyczna ulega przemianom, gdy kapitalizm wchodzi w okres imperializmu, wzmacnia się aparat przemocy burżuazji, rozwijają się idee nacjonalizmu, agresji wojennej, faszyzmu. W dziedzinie idei artystycznych lub filozoficznych panuje irracjonalizm, mistycyzm, skrajny idealizm, dekadentyzm. W tym ostatnim schyłkowym etapie na bazie kapitalistycznej rodzą się takie idee i instytucje — lub odpowiednio przekształca się dotąd istniejąca nadbudowa, by jak najlepiej chronić istniejący ustrój ekonomiczny, przed naporem nowych sił proletariatu, przed rewolucją socjalistyczną.

Gdy na drodze rewolucji upada ustrój ekonomiczny kapitalizmu, stopniowo poczynają triumfować nowe idee i nowe instytucje, które odpowiadają okresowi dyktatury proletariatu. Sama rewolucja socjalistyczna oznacza obalenie władzy kapitalistów i odebranie im kluczowych pozycji ekonomicznych, jest więc początkiem zarówno nowej bazy jak i nadbudowy politycznej i prawnej. W szybkim stosunkowo czasie rozwija się, utrwala i całkowicie zwycięża nowa baza socjalistyczna, a wraz z nią rozwijają się, rozpowszechniają nowe idee, światopogląd marksistowsko - leninowski, nowe instytucje, które odpowiadają tym ideom. Nowa nadbudowa aktywnie służy rozwojowi i umocnieniu się bazy socjalistycznej. W oparciu o naukę marksistowską, o poznanie praw rozwoju społecznego, w sposób świadomy, celowy, w pełni naukowy, organizacja społeczna, przede wszystkim państwo w ręku klasy robotniczej, kieruje rozwojem nowej bazy, aktywnie zdąża ku zbudowaniu społeczeństwa bez klas antagonistycznych (socjalizmu), a kolejno ku zbudowaniu społeczeństwa bezklasowego (komunizmu).

Sprecyzowanie pojęć bazy i nadbudowy, podkreślenie wyraźnie klasowej i aktywnej roli nadbudowy — oto niezwykle ważny i cenny element zawarty w pracy towarzysza Stalina.

Czy język może być uważany jako część składowa nadbudowy? Język — poucza towarzysz Stalin — nie zmienia się wraz z bazą, trwa przez szereg epok historycznych, służy społeczeństwu w różnych ustrojach społecznych. Co więcej — język nie służy jednej klasie, lecz wszystkim klasom. „Nie został on stworzony przez jakąś jedną klasę, lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń. Został on stworzony dla zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa".

Wnioski są następujące:

Po pierwsze — nie wolno uważać, że wszystkie zjawiska społeczne są klasowe. Język jest obojętny wobec klas społecznych; podobnie — np. narzędzia produkcji, maszyny, technika, potrafią równie dobrze służyć różnym klasom społecznym, nie giną wraz z upadkiem bazy.

Po drugie — podciągając język pod pojęcie „nadbudowy" zatraca się istotnie klasowy, aktywny, w pełni zaangażowany w walce klasowej, charakter nadbudowy. Na tym polega niebezpieczeństwo wulgaryzacji marksizmu. Z innymi formami i przejawami wulgarnego pseudomarksizmu łączy marryzm zamazywanie ostrej treści klasowej oraz aktywności nadbudowy i jej poszczególnych składników.

Nie pierwszy to zresztą raz, towarzysz Stalin, idąc śladami swych wielkich poprzedników — Marksa, Engelsa i Lenina, walczy z wulgarnymi materialistami. W „Liście z Kutaisu", jeszcze w r. 1904, towarzysz Stalin walczy przeciw Plechanowowi, który przeżuwa stare formuły, jak „świadomość społeczną określa byt społeczny", a nie potrafi pójść dalej — w kierunku określenia aktywnej roli świadomości, teorii. Z wulgarnym materializmem obniżającym rolę teorii, świadomości marksistowskiej i jej nosiciela — partii — w ruchu robotniczym, walczy towarzysz Stalin w swej pracy pt. „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka". Przypomnijmy odprawę, którą na VI Zjeździe Partii w sierpniu 1917 roku dał towarzysz Stalin trockiście Preobrażeńskiemu, który opierając się na starych nieaktualnych w nowych warunkach sformułowaniach, przeczył możliwości zwycięskiej rewolucji w Rosji.

„Nie jest wykluczona możliwość — mówił towarzysz Stalin — że właśnie Rosja będzie krajem, który utoruje drogę do socjalizmu... Należy odrzucić przestarzały pogląd, jakoby tylko Europa mogła wskazać nam drogę. Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego".

Przykłady twórczego stosowania i rozwijania marksizmu, walki z dogmatyzmem, ze skostniałymi formułami, z wulgaryzacją, znaleźć można we wszystkich pismach i dziełach towarzysza Stalina. W swej pracy o językoznawstwie kpi on w szczególności z tych dyskutantów, którzy wyrywali pewne zdania z kontekstu w pismach klasyków, wypaczając w ten sposób ich sens. „A wypaczyli je dlatego, — pisze towarzysz Stalin — że cytowali Marksa nie jak marksiści, lecz jak tępi erudyci nie wnikając w istotę rzeczy".

Towarzysz Stalin krytykuje „nieskromny, chełpliwy, wyniosły ton", który charakteryzuje Marra i jego zwolenników, a który prowadzi do negowania całego dorobku w językoznawstwie przed Marrem. Raz jeszcze przypomina towarzysz Stalin uczonym marksistowskim, że klasa robotnicza i jej nauka jest dziedzicem najlepszego dorobku wiedzy ludzkiej na przestrzeni stuleci i tysiącleci, dorobku krytycznie przyswojonego, oczyszczonego i rozwiniętego. Te wskazania towarzysza Stalina jak i jego uwagi o języku są wielką pomocą we właściwym ujęciu sprawy dziedzictwa kultury narodowej, trwałego jej dorobku, sprawy kontynuacji i rozwoju na wyższym poziomie tej kultury w epoce dyktatury proletariatu i socjalizmu.

Praca towarzysza Stalina posunęła we wszystkich kierunkach naprzód myśl naukową, ale też swymi wskazaniami o roli nadbudowy pomogła ona w praktyce politycznej klasy robotniczej, tam, gdzie jest ona już u władzy i tam, gdzie zmaga się jeszcze z wyzyskiem ekonomicznym, z przemocą polityczną i ideologiczną imperialistycznej burżuazji.

Wskazania towarzysza Stalina pomagają w lepszej i pełniejszej ocenie roli nadbudowy socjalistycznej w Polsce Ludowej — w okresie przejściowym do socjalizmu. Aparat władzy znajdujący się w ręku ludu pracującego, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ideologia marksistowsko - leninowska, wszystkie instytucje oświatowe i kulturalne są w pełni zaangażowane w toczącej się walce o zwycięstwo bazy socjalistycznej nad kapitalistyczną.

W nauce polskiej praca towarzysza Stalina pobudziła do wielu płodnych badań i odkryć. Poświęcona jej była też specjalna publiczna sesja teoretyczna w grudniu 1950 r. w Warszawie, która skupiła najlepszych przedstawicieli nauki polskiej, jak i rzesze młodych naukowców. O sensie dzieła Stalina dla naszej nauki mówił w toku sesji tow. J. Berman następująco:

„Nieodparta wymowa klarownych myśli Stalina zachęci niewątpliwie wielu naszych badaczy do wytrwalszej jeszcze pracy nad przyswojeniem sobie tej niezawodnej broni w odkrywaniu praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, jaką jest marksizm — oręż prawdy, gwiazda przewodnia ludzkości".

DR HENRYK KATZ

Gdy Robeson śpiewał na granicy...

W jasny, słoneczny dzień 22 maja 1952 roku — tysiące samochodów spieszyło z północy i z południa ku granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady. Potężne omnibusy z dalekiego Vancouver, wielkie „cary" z brytyjskiej Kolumbii — przywiozły tego dnia tysiące pasażerów — robotników, pracowników umysłowych — którzy pragnęli usłyszeć słowa i pieśni o pokoju. Tuż przy parku zwanym „Arką Pokoju" — powstał gigantyczny „parking" pojazdów, ciągnący się na przestrzeni siedmiu kilometrów kwadratowych.

Na koncert Paula Robesona przybyli robotnicy z miast odległych o setki kilometrów, z dalekiego Seattle, z Tacomy, z Bellingham. Robotnicy leśni, zrzeszeni w CIO przysłali honorową delegację, składającą się z tysięcy ludzi. Tysiące bezrobotnych maszerowało kilka dni pieszo, by posłyszeć wielkiego śpiewaka, wielkiego obrońcę pokoju. Matki niosły dzieci na rękach. Szli młodzieńcy i starcy, kobiety i mężczyźni. Wiele tysięcy policja Trumana zatrzymała w drodze, sprawdzając bez końca „dokumenty". Organizowano napady faszystowskie na pielgrzymów. A jednak, mimo tych szykan — 40 tysięcy ludzi stanęło ramię przy ramieniu w parku „Peace Arch" — w owym słonecznym dniu 22 maja.

* * *

Paul Robeson przybył do „Peace Arch" w otoczeniu setek małych dzieci. Prowadziła go gwardia honorowa, złożona z członków związku zawodowego pracowników okrętowych. Gdy wysoka sylwetka wielkiego śpiewaka ukazała się na estradzie — rozległ się potężny okrzyk: „Pokój!". — Matki podniosły dzieci ku górze. Nad morzem głów powiewały tysiące błękitnych chusteczek — symbolizujących pokój.

Burzą oklasków nagradzali zebrani śpiew Robesona. Stare ballady murzyńskie o cierpieniach ojców i matek, których dzieci sprzedawano na publicznych licytacjach w amerykańskim kraju „wolności"— wywoływały łzy na twarzach starych robotników. Pieśni o bestialskim lynczu, o mordowaniu „czarnych" przez zabójców z Ku-Klux-Klanu — budziły gniew ludu. Choć koncert trwał długo — tysiące słuchaczy krzyczało podczas przerw „Jeszcze, Paul, jeszcze!"

Pieśni Robesona mówiły o walce dla szczęścia ludzkości, o pokoju, który zatriumfuje wreszcie nad światem, o sprawiedliwości społecznej, której świetlana era świta już dla ludzkości.

Gdy na zakończenie koncertu Robeson zarecytował fragment z szekspirowskiego „Otella" — entuzjazm zebranych doszedł do szczytu. Poczęto podpisywać petycję do rządu USA, domagającą się sprawiedliwości i równych praw dla ludności murzyńskiej w Ameryce Trumana.

* * *

W styczniu bieżącego roku kanadyjski związek górników i robotników przemysłu zaprosił Paula Robesona na koncert do Kanady. Wielki śpiewak miał wystąpić na sali mieszczącej 2000 osób. Nie spodobało się to Trumanowi. W ostatniej chwili przed koncertem policja Trumana odmówiła wizy na wyjazd Robesona do Kanady. Ale górnicy i robotnicy kanadyjscy byli uparci. Postanowili wysłuchać koncertu Robesona na granicy USA i Kanady. To oni właśnie zorganizowali ów koncert graniczny, na którym dziesiątki tysięcy robotników kanadyjskich podało ręce robotnikom USA — poprzez kordon graniczny. Na koncercie Robesona było ponad 40 tysięcy osób. Trzy razy tyle zatrzymali policjanci Trumana w drodze, dalsze dziesiątki tysięcy słuchaczy przybyło na koncert z wielogodzinnym opóźnieniem — wskutek szykan towarzystw transportowych. Prasa faszystowska w Stanach Zjednoczonych ogłaszała otwarcie, że na koncert wybierają się „weterani", którzy rozpędzą słuchaczy, zapowiadano otwarcie masakrę.

A jednakże koncert odbył się w zupełnym spokoju. Wobec stanowczej postawy zgromadzonych tłumów bandyci faszystowscy nie odważyli się na otwartą prowokację. „Niech żyje nasz Robeson! Nie pozwolimy zawieszać żelaznej, trumanowskiej kurtyny między Kanadą i USA. Niech żyje pokój i współpraca między narodami. Precz z podżegaczami wojennymi!" — tak brzmiały okrzyki, żegnające długo i serdecznie wielkiego śpiewaka.



„Pieśń Pokoju" (Występ Paula Robesona w Peakskill, USA). Obraz artystów - malarzy W. J. Poliakowa, I. W. Radomana i Ch. I. Szaca.

O nowych wydaniach arcydzieł klasyki polskiej

W latach 1945 — 1951, nie licząc utworów literatury pięknej dla dzieci i młodzieży, ukazało się w Polsce około 5 tys. dzieł z zakresu klasyki w łącznym nakładzie około 70 milionów egzemplarzy. Połowę stanowią utwory polskiej literatury pięknej, które obejmują prawie całą naszą literaturę klasyczną.

Dzieła naszych najwybitniejszych pisarzy ukazały się w pełnych wydaniach zbiorowych lub w starannie opracowanych wyborach. Mamy już na półkach bibliotek wybory pism Reja i Kochanowskiego (w tym roku przewidziane jest wydanie zbiorowe jego utworów), utwory Biernata z Lublina, Wacława Potockiego, Andrzeja Morsztyna i innych pisarzy XVI i XVII w.

W szerokim zakresie dokonano wydania utworów pisarzy Oświecenia. Ukazały się już prawie wszystkie utwory Krasickiego, wiele komedii Zabłockiego (w kilku wydaniach), pisma Niemcewicza, sztuki Bogusławskiego. Udostępniono szerokim rzeszom czytelników pisma polityczne Staszica, wydaliśmy antologię historyczno - polityczną „Kuźnica Kołłątajowska", zawierającą wybór pism Kołłątaja i jego najbliższych współpracowników.

Bardzo wysokie nakłady, nieznane dawniej w Polsce, osiągnęły utwory naszych wielkich poetów XIX wieku, Mickiewicza i Słowackiego. „Pan Tadeusz" osiągnął łącznie nakład w wysokości półtora miliona egzemplarzy.

Przez dwadzieścia lat swych rządów nie udało się burżuazji polskiej dostarczyć czytelnikowi krytycznego wydania zbiorowego utworów Mickiewicza, tzw. wydania sejmowego (Sejm podjął uchwałę o tej edycji). Tymczasem w Polsce Ludowej ukazało się już 7 tomów Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza, które obejmują całokształt twórczości poetyckiej i prozę. W przygotowaniu znajdują się dwie ostatnie serie „Dzieł", obejmujące utwory publicystyczne, wykłady o literaturze słowiańskiej i korespondencję.

W setną rocznicę śmierci Słowackiego ukazał się 12-tomowy zbiór jego dzieł, który rozszedł się błyskawicznie w nakładzie 200 tys. egzemplarzy. Obecnie przygotowuje się drugie wydanie.

Wydaliśmy również w ostatnich latach utwory Krasińskiego, Goszczyńskiego, Góreckiego, Biernackiego, Norwida i wielu innych; wydobyliśmy z zapomnienia świetnego, prawie nieznanego poetę, Józefa Dunin-Borkowskiego (1809 — 1834).

W Polsce Ludowej dopiero doczekali się zasłużonego renesansu dwaj zasłużeni powieściopisarze postępowi: Kraszewski i Jeż. Wydana została już większość powieści Kraszewskiego, które przekroczyły razem 2 miliony nakładu, i 20 tomów dzieł Jeża.

Jeśli chodzi o powieściopisarzy pozytywizmu, to ukazało się już 60 tomów pism zebranych Sienkiewicza, 50 tomów Orzeszkowej, 29 Prusa, 23 tomy Dygasińskiego i 26 Żeromskiego. Nakłady tych pism zebranych osiągnęły dziesiątki milionów egzemplarzy. Cyfry te nie obrazują zresztą całokształtu wydawnictw dzieł tych powieściopisarzy; wiele dzieł tych pisarzy ukazało się w oddzielnych wydaniach, jak np. wspomnieć należy ozdobny egzemplarz Wyboru Pism Prusa, który ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy" w ilości 85 tys. egzemplarzy.

Gdy się przegląda nasz dorobek wydawniczy w zakresie klasyki, widać wyraźnie z jaką miłością pielęgnuje władza ludowa najpiękniejsze, postępowe tradycje kultury narodowej. Utwory najwybitniejszych pisarzy polskich, współtwórców naszej kultury narodowej, zostały w okresie władzy ludowej wydane w takich nakładach, o jakich dawniej nawet nie śmiano marzyć. Spełniają się wieszcze słowa Mickiewicza: książka dociera pod strzechy.

R. A.

Ostrzem pióra

Horacy Safrin

Tydzień alkoholika

W niedzielę, że deszcz się
rozpadał na nowo,
od samego rana
trąbił „wyborową".

W poniedziałek zasię
ze skruszoną miną
uśmierzał ból głowy
ćwiartką „Starowinu".

We wtorek „Pod Słoniem"
zalewał robaka,
we środę libacją
skończyła się draka.

W czwartek chód miał chwiejny
i zamglone ślepia.
W piątek na ulicy
przechodniów zaczepiał.

W sobotę, choć w sądzie
zasłaniał się „kacem",
trafił pewnym krokiem
do — obozu pracy.

„Zwycięstwo" Centrali

— Co takiego?! Kto im na to pozwolił?! Myśmy tego nie przewidzieli! To granda! — z takimi mniej więcej słowami oburzenia przyjęto w Okręgowej Centrali Mleczarskiej w Łodzi wiadomość o tym, iż pracownicy Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Bratoszewicach (z siedzibą w Strykowie) w ramach czynu 1-majowego zorganizowali dwie zlewnie mleka w dwóch gromadach gminy.

— Ale to przecież duże ułatwienie dla chłopów tych gromad! Zamiast wozić mleko do oddalonej o siedem kilometrów zlewni w Strykowie, można to będzie robić i wygodniej i prędzej! — uzasadniali swoją obywatelską inicjatywę pracownicy wyżej wymienionej spółdzielni.

— Co wy nam tu będziecie gadać o ułatwieniach i wygodzie! Stryków to piękne, choć nieco zaniedbane miasteczko, niech więc chłopi odwiedzają je jak najczęściej!

— Ale bliskie zlewnie ułatwiają wypełnianie obowiązków gospodarczych, zaoszczędzają czas!

— Ułatwiają i zaoszczędzają?... A my wam pokażemy, że nie! — krzyknięto ze stanowczością w głosie w Okręgowej Centrali Mleczarskiej.

Na razie, niestety, zwyciężyła Okręgowa Centrala: obie nowe zlewnie dotąd nie są uruchomione.

Jesteśmy jednak przekonani, że „zwycięstwo" Okręgowej Centrali nie będzie trwałe. Na zbyt bowiem kruchych oparto je podstawach. Zlewnie należy czym prędzej uruchomić! A turystyką niech się — zgodnie z kompetencjami — zajmuje „Orbis".

wg korespondencji
TADEUSZA POŻARLIKA
ze Strykowa

Za rok, za dzień, za chwilę...

Jest taka stara piosenka, w której często powtarzają się wyżej podane słowa. Polubiono tę piosenkę w sposób szczególny w Zarządzie Budynków Mieszkalnych przy ul. Piotrkowskiej 102. A już wyjątkowo ją lubi, ob. Wachowicz, z tego Zarządu! Skąd my o tym wiemy? Chwileczkę cierpliwości, a wyjaśnimy...

Przed dwoma miesiącami rozpoczęto remont mieszkań w domu przy ul. Więckowskiego 62.

Remont dobiega końca. Uwzględniono przede wszystkim mieszkania członków komitetu domowego. Inne mieszkania, choć znajdujące się w bardzo złym stanie, pominięto, zapomniano nawet o nich w kosztorysie.

Kiedy jeden z zainteresowanych lokatorów zwraca się z prośbą o zrobienie dodatkowego kosztorysu, który by uwzględniał i jego mieszkanie, Wachowicz zapytuje:

— A czy jesteście członkiem komitetu domowego?

— Nie!

— No więc, do jasnej anielki, po co tu przyłazicie z pretensjami! My uwzględniamy przede wszystkim członków komitetu domowego... Że tak samo płacicie świadczenia? To nie ważne!

Czasem Wachowicz jest w lepszym humorze i wtedy wspomnianemu lokatorowi odpowiada słowami piosenki:

„Za rok, za dzień, za chwilę"... może wam mieszkanie odremontujemy...

My wszyscy bardzo lubimy piosenki. I chętnie ich w chwilach wolnych od pracy słuchamy. Ale nie w Zarządzie Budynków Mieszkalnych! Od piosenek mamy radio; „Lutnię"; Teatr „Letni"... itd. Natomiast ob. Wachowicz powinien rzeczowo załatwić wspomnianego lokatora. Piosenki może sobie śpiewać u siebie w domu!!!

Na podstawie listu lokatorów z domu przy ul. Więckowskiego 62.

W Niemczech Zachodnich



Przeciw hitlerowsko - amerykańskiej dżumokracji.

Fraszki

BIUROKRATA - „RACJONALIZATOR"

Zamknął drzwi gabinetu. „Nie wpuszczać nikogo!"
Poprawił się w fotelu, przybrał minę srogą,
grzebał się w okólnikach, akt przerzucał strony...
i urodził nareszcie — pomysł p o r o n i o n y.

„RUTYNIARZ"

Widząc usprawnienia nowe,
słysząc raźny maszyn warkot,
chciałby chwycić się za głowę.
Cóż, gdy nie ma jej na karku...

H. S.

Edward Siekowski

Do twórców „układu ogólnego"

Nie zda się na nic „Wacht am Rhein"
Ni „Deutschland über alles".
Na próżno pragnie kanclerz z Bonn
Zaludnić znów Walhallę.

Naród, co szczęścia trwały gmach
Chce wznieść w Köln, Bonn i Dorsten,
Nie będzie krwawić dla Wall-Street,
Nie pójdzie znów „nach Osten".

Nad Renem nie Walkirii śpiew
Rozbrzmiewa groźnym chórem,
Ale niemieckich kobiet głos:
Żon, matek, wdów i córek.

Dziś nad Wotana groźny róg,
Nad rytm żołdackich kroków,
Ludowi Niemiec droższy cel,
Co ludzi łączy: Pokój.



„Warta"

czyli smutna historia pewnego remontu przy ul. Wschodniej 54

Gdy przyszli był styczeń,
(Dziś czerwiec już idzie)
I rzekli, że remont
Skończy się za tydzień.

Zerwali wnet sufit,
Zburzyli pół ściany,
A potem odeszli,
Przepadli na amen.

Po czterech tygodniach,
(Narzekać nie mogę)
Zjawili się znowu,
Zerwali podłogę.

Dzień coś tam dłubali,
Odeszli i w końcu
Zaczęli znów remont
Po jakimś miesiącu.

I ciągle robili,
To remont, to przerwy,
Choć przerwy w remoncie
Targały mi nerwy.

Aż poszli i nawet
Ich szukać nie mogę,
Bo choć mam już sufit
I nową podłogę.

Pomijam, że tynkiem
Zbryzgane są ściany,
Że światła brakuje,
Gdyż kabel zerwany.

Lecz drzwi źle wstawiono
I stoją otwarte
Jak szukać fachowców
Gdy przy drzwiach mam wartę?

* * *

Nim ktoś mnie zastąpi
Na warcie, tymczasem
Z P.R.B. fachowców
Szukam dziś przez prasę.

E. S.

Żeby gdyby...

W Łodzi, przy ul. Nowotki 75, był sobie Oddział I ZPB im. Harnama. Praca tam szła na całego. Były tam dobrze wyposażone sale produkcyjne, sekretariat oddziałowej organizacji partyjnej, rada oddziałowa, punkt Czerwonego Krzyża. No, i niby wszystko w porządku — pomyślicie. Ejże. Zapewniam was, że brak tam było jednak dwóch ważnych rzeczy. Brak było świetlicy i brak było energii sekretarzowi, tow. Rybczyńskiemu, aby uruchomić ten ośrodek kulturalno-oświatowy.

...Ale nie trwało to długo. Tow. Rybczyński wziął sprawę w swoje ręce. Z budynku drewnianego na terenie oddziału I usunięto popsute, zardzewiałe części maszyn, powstawiano nowe deski na miejsce starych, odmalowano, postawiono ławki i świetlica była. ZMP-owcy przychodzili tam na zajęcia szkoleniowe i nie potrzebowali już tłoczyć się w ciasnym pomieszczeniu, zajmowanym przez sekretariat OOP. Na zebraniach załogi oddziału była duża frekwencja. Każdy zajmował wygodne miejsce siedzące, a nie jak dawniej stojące i z uwagą słuchał wystąpień dyskutantów, wnosił swoje uwagi. I znów powiecie, że niby wszystko w porządku. Ejże. Przedstawiłem tylko pokrótce, jakby to było, gdyby tow. Rybczyński wziął sprawę świetlicy w swoje ręce. Ale jak dotąd, nie uczynił on tego. Teraz chyba przyznacie, że w oddziale I ZPB im. Harnama nie wszystko jest w porządku.

JÓZEF ŻMURKO
ZPB im. Harnama

Stałość czy zmienność?

Prof. Adam Czartkowski

dziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

Coraz żywszy rozwój nauk przyrodniczych w XVIII wieku, coraz bliższe zaznajamianie się ze światem istot żywych, światem roślin i zwierząt, nasuwało coraz bardziej pytanie, skąd pochodzą wszystkie te najrozmaitsze organizmy, jak wytłumaczyć sobie rozmaitość ich postaci, ich budowy, ich sposób życia.

Pod wpływem wciąż jeszcze ciążącej nad nauką opowieści o powstaniu ziemi i żywych tworów na niej bytujących, zawartej w księdze „Rodzaju" — pierwszej z „Pięcioksięgu Mojżesza", uważanej przez wszystkie wyznania chrześcijańskie za świętą, nawet tak wybitny przyrodnik, jak Karol Linneusz, twierdził w XVIII wieku, że na ziemi istnieje tyle gatunków roślin i zwierząt, ile stworzył ich stwórca, gdy świat do istnienia powołał.

Jednak już cokolwiek młodszy od Linneusza, ale również słynny przyrodnik francuski Buffon w swej „Historii naturalnej", opierając się na faktach bardzo wyraźnego podobieństwa w budowie i życiu poszczególnych gatunków (np. konia i osła) — wypowiedział dość zdecydowanie pogląd, że pomiędzy takimi gatunkami zachodzi niewątpliwie pokrewieństwo, że tedy gatunki nie trwają niezmiennie, ale że mogą ulegać przeistoczeniu.

Co prawda, to zdanie uznane zostało przez Wydział Teologiczny Sorbony paryskiej (taką nazwę nosi dotychczasowy najwyższy zakład naukowy w stolicy Francji) za kacerskie, za sprzeciwiające się twierdzeniom religijnym, zawartym w księdze „Rodzaju" i tylko zawdzięczając temu, że Buffon był bogatym arystokratą i że czym prędzej wycofał odpowiedni tom swego dzieła, kazawszy wydrukować nowe jego wydanie z opuszczeniem zaatakowanego przez teologów ustępu, nie uległ dalszym i bardziej dotkliwym prześladowaniom (w XVI lub XVII w. byłby co najmniej skazany na dożywotnie więzienie).

W lat kilka potem wybuchła Wielka Rewolucja Francuska, teologowie stracili swoje stanowiska i wpływy, a Buffon mógł ponownie swoje poglądy przyrodnicze głosić bez przeszkody w najnowszym wydaniu swego dzieła.

Myśl o tym, że świat roślinny i zwierzęcy, obecnie istniejący na kuli ziemskiej, powstał w wyniku długotrwałych i licznych przeobrażeń gatunków pierwotnych, w końcu XVIII w. coraz bardziej zaczęła wysuwać się naprzód i liczne — bardziej postępowe — umysły nie tylko fachowych uczonych, jak Lamarck, ale i wybitnych twórców artystycznych, jak genialny poeta niemiecki Goethe — uznały ją za płodną i całkowicie odpowiadającą faktom coraz obficiej notowanym i poznawanym.

Tej myśli ewolucyjnej (ewolucja znaczy rozwój drogą przeobrażeń) przeciwstawiali się oczywiście ludzie o mniejszej lotności umysłu, z reguły podszyci religianctwem, ślepym posłuszeństwem wskazaniom na ogół mało wykształconego i pogardzającego naukami przyrodniczymi kleru.

Tym dziwniejsze było, że wśród tych, którzy przeciw myśli ewolucyjnej występowali, znalazł się jeden z najwybitniejszych ówczesnych uczonych przyrodników francuskich, Jerzy Cuvier. Zasługi Cuviera w dziedzinie nauk przyrodniczych są wiekopomne i trwałe. Przyczynił się wielce dla rozwoju zoologii w ogóle, szczególnie do poznania działu mięczaków, ale co ważniejsza stworzył gałąź zoologii, noszącą nazwę — „anatomii porównawczej". Porównywał budowę rozmaitych zwierząt i wyciągał z tych porównań wnioski co do budowy takich zwierząt, których nie widział, albo nie znał w całości, lecz tylko w ułamkach. Oczywista, że dotyczyło to zwierząt, których szkielety odnajdywano tu i tam w pokładach skorupy ziemskiej, w kopalniach, przy wierceniu tuneli, przy kopaniu fundamentów pod wielkie budowle, przy robotach kanalizacyjnych i fortyfikacjach.

Cuvier pierwszy z uczonych stwierdził, że pomiędzy częściami ciała, np. pomiędzy kośćmi szkieletu istnieje pewien stały stosunek, pewna współzależność: jeśli pewna jakaś kość ma takie a takie wymiary, taki i taki kształt, to kości przylegające do niej są pewnej wielkości i pewnego określonego kształtu, ani za małe ani za duże, widzimy bowiem zawsze harmonię w organizmie normalnym; np. obie ręce u człowieka są jednakowej długości, są jednakowo powiązane z tułowiem, który ma zawsze wymiary takie, że ręce sięgają tylko do odpowiedniego miejsca uda, itd.

Kształt i wielkość szczęki dolnej określa kształt i wielkość szczęk górnych. Od ich wymiarów zależą wymiary i kształty innych części twarzy, te są w harmonii z czaszką, dzięki czemu głowa ma pewien określony kształt i określoną wielkość. — To znowu określa kształt innych części ciała, szyi, tułowia itd.

Cuvier doszedł do takiej wprawy w tych obliczeniach, że gdy raz przyniesiono mu część szczęki jakiegoś zwierzęcia, znalezioną podczas robót fortyfikacyjnych w okolicach Paryża, po pewnym namyśle i próbach naszkicował, jak mógł wyglądać cały szkielet tego zwierzęcia. I trzeba szczęśliwego trafu, że w kilka lat później podczas dalszych robót ziemnych w pobliżu tego miejsca, gdzie znaleziono ową część szczęki, natrafiono na szkielet całkowicie odpowiadający temu, który przed kilku laty naszkicował Cuvier.

Taka umiejętność pozwalała Cuvierowi należycie orientować się w wykopaliskowych resztkach zwierzęcych, pozwalała mu opisywać kształty, do których te resztki należały, pozwalała mu rozszerzać, rozbudowywać naukę o wymarłych zwierzętach, które bytowały w dawniejszych okresach i epokach dziejów ziemi i rozwoju jej skorupy. Cuvier był jednym z najwybitniejszych twórców paleontologii współczesnej.

Jako taki wiedział Cuvier doskonale, że im z dawniejszych czasów pochodzi pokład skorupy ziemskiej, tym bardziej organizmy, które w tym czasie żyły i których resztki w tym pokładzie się znajdują, są prostsze i tym mniej podobne do tych, które istnieją obecnie. Wiedział, że idąc od najstarszych pokładów skorupy ziemskiej do coraz młodszych znajdujemy resztki organizmów coraz bardziej podobnych do tych, które żyją obecnie.

Wiedział np., że spośród kręgowców, istniały na kuli ziemskiej przede wszystkim ryby, że później zaistniały płazy, że jeszcze później wystąpiły gady, że po nich zjawiły się ptaki, jak również ssaki.

Wiedział o tym — i zamiast przyjąć od razu, że typ kręgowców rozwinął się z ryb poprzez płazy, gady do ptaków i ssaków, że odbyła się ewolucja typu kręgowców, że ze zwierząt okresów starszych pochodzą zwierzęta okresów młodszych — z niesłychanym uporem twierdził, że pomiędzy fauną — czyli zespołem zwierząt — danego okresu i następnego nie ma żadnego związku, że fauna starszego okresu zawsze ginęła na skutek jakiejś katastrofy obejmującej całą kulę ziemską i że stwórca wolą swą powoływał w każdym okresie nowe gatunki do życia!

Twierdził tak do końca życia, gdyż nie chciał odrzucić przestarzałych twierdzeń religianckich, chciał fakty naukowo stwierdzone tłumaczyć na ich zasadzie, chciał w dalszym ciągu naukę naginać do idealistycznych fantazji i legend. I doszedł do tego, że istotę wszechmądrą — według poglądów religijnych — stwórcę upodabniał w gruncie rzeczy do dziecka bawiącego się klockami, które po pewnym czasie jednym machnięciem ręki burzy wszystko co zbudowało i zabawę rozpoczyna od nowa, budując nowe budowle.

A dlaczego? Dlatego, że Cuvier należał do burżuazji francuskiej, był ministrem za czasów Napoleona I, przynależał do klasy rządzącej, według której zdania — religia stanowi nienaruszalne podstawy ustroju społecznego (opartego na wyzysku mas pracujących!) zapobiega szerzeniu się myśli rewolucyjnej. (Tak twierdził o wiele jeszcze później rząd carski i usuwał ze szkół ogólnokształcących nauki przyrodnicze. Takiegoż zdania są rządy w poszczególnych stanach USA, zabraniające wykładania nauki o ewolucji nawet na uniwersytetach!).

Wbrew oczywistym wnioskom, płynącym z badań paleontologicznych, przez niego samego prowadzonych na coraz szerszą skalę, rzucał na szalę powagę swego wielkiego imienia, wszystkie swoje zasługi naukowe, aby tylko istniał w dalszym ciągu ustrój, który jego klasie społecznej przynosił wszystkie korzyści i zapewniał możność bogacenia się kosztem milionów wyzyskiwanych robotników i chłopów. Toteż doraźnie zwyciężał: wyśmiał i strącił w otchłań zapomnienia — na lat pięćdziesiąt — dzieło wielkiego swego przeciwnika naukowego — Jana Lamarcka, w którym ten starał się ustalić przyczyny i prawa ewolucji, czyli powolnego ale stałego przeobrażania się świata istot żywych; — odmówił wszelkiego znaczenia naukowego pracom ucznia Lamarcka — Geofroya Saint-Hilair'a, który starał się myśli swego nauczyciela rozwijać dalej, i legł syt zaszczytów i sławy w grobie — nie zabiwszy jednak myśli ewolucyjnej.

Na rok przed jego śmiercią bowiem ukazało się w Anglii dzieło wielkiego geologa angielskiego, Karola Lyella, pt. „Zasady geologii", które stwierdzało, jako fakt pewny, że nigdzie na kuli ziemskiej nie można znaleźć śladów jakiejkolwiek katastrofy, która obejmowałaby całą kulę ziemską. Są ślady trzęsień ziemi, wybuchów wulkanów, nawet częściowe zniszczenie jakiejś góry, czy wyspy, ale w tych wypadkach katastrofy odbywały się na tak małej stosunkowo przestrzeni, że żadną miarą nie można przypuścić, że te lokalne katastrofy w jakikolwiek sposób mogły wywołać zanik fauny i flory na całej kuli ziemskiej.

Lyell dowiódł, że powierzchnia kuli ziemskiej ulega niezwykle powolnym przeobrażeniom, które nie mogą niszczyć od razu wszystkiego, co na niej żyje. Wskazał też Lyell na fakt, że i przeobrażenia w faunie i florze dawniejszych okresów geologicznych odbywały się w tempie bardzo powolnym, że między faunami dwóch po sobie następujących okresów nie ma granicy wyraźnej. Słowem, wykazał, że Cuvierowska teoria katastrof i ponownego powstawania życia po nich jest niesłuszna, nienaukowa i oparta li tylko na konstrukcji myślowej, a nie na faktach przyrodniczych.

Książka Lyella wywarła wielkie wrażenie i pobudziła licznych badaczy do dalszych poszukiwań i pracy nad zagadnieniem ewolucji. Zwłaszcza pobudziła ona do zajęcia się tym zagadnieniem młodego przyrodnika angielskiego Karola Darwina, który, odbywszy pięcioletnią podróż naokoło świata i zgromadziwszy masę materiału, jeszcze przez dwadzieścia lat przeszło pracował, zanim w 1859 r. ogłosił swe wiekopomne dzieło „O powstaniu gatunków", w którym ostatecznie dowiódł, że gatunki istot żyjących są zmienne, że pod działaniem odpowiednich czynników ulegają zmianie, że powstają wskutek tego nowe gatunki; że — słowem — świat zwierzęcy i rośliny ulegał i ulega powolnej, ale stałej ewolucji, że tą drogą z istot prostszych powstają formy o bardziej skomplikowanej budowie, czyli doskonalsze, że obecnie istniejące na ziemi — fauna i flora — są wynikiem ewolucji fauny i flory poprzednich okresów geologicznych, że fauny i flory wszystkich okresów i epok geologicznych stanowią jeden ciąg rozwojowy, którego początek stanowią najprostsze twory, powstałe w epoce eozoicznej, a szczytowy wierzchołek—rodzaj ludzki. Książka Darwina i dalsze jego dzieła wstrząsnęły umysłami przyrodników, podziałały pobudzająco na ich pracę, nadały rozpęd rozwojowi nauk przyrodniczych, biologicznych w szczególności, i oczywiście napotkały mocny sprzeciw wszystkich sił konserwatywnych i obskuranckich. Rozgorzała walka o słuszność teorii ewolucji. Grzmiano przeciw niej z ambon kościołów wszystkich wyznań, „dowodzono" jej niesłuszności w dziennikach, ośmieszano w pismach humorystycznych. Nic to jednak nie zahamowało pracy badawczej coraz liczniejszych stronników ewolucji wśród przyrodników. I obecnie już nikt poważny nie odrzuca nauki o ewolucji świata istot żywych tak, jak nikt nie zaprzecza nauce Kopernika o układzie słonecznym. A dlaczego? Dlatego, że nauka o ewolucji opiera się na tak licznych dowodach, iż właściwie trzeba byłoby odrzucić wszystkie gałęzie nauk przyrodniczych, gdyby się odrzuciło teorię ewolucji. — Najważniejsze dowody stwierdzające słuszność tej teorii przedstawię w dalszych moich artykułach.